



# KRAKOWA

## Państwo nie jest dojną krową dla dygnitarzy i kacyków

Prasa polska alarmuje w ostatnim okresie bardzo często: znów aresztowano kilku dyrektorów i dygnitarzy, kacyków naszego życia gospodarczego. Zapóźno jest jednak aresztować tych ludzi, kiedy już nakradną się do syta. Trzeba obserwować ich dygnitarski tryb życia, panosząc się ostatnio w zastraszający sposób. Nie trzeba sądzić, iż twierdzenie to odnosi się do kierowników życia gospodarczego, państwowego i samorządowego, którzy oddają wszystkie swoje siły unormowaniu naszej gospodarki. Nie można tolerować jednak tych, którzy rządzą poszczególnymi dziedzinami naszego życia, jak

swoim własnym fortawkiem. Nie można tolerować tych, którzy specjalizują się w wydawaniu bankietów, którzy wydają niezwykle wysokie sumy z funduszy dyspozycyjnych na wyścigi po kraju i za granicę. Samochody państwowe służą tym panom do uprzyjemniania sobie życia i do marnowania szczupłych zapasów materiału pędnego.

Wszystko to wywołuje słuszne rozgoryczenie w szerokich masach społeczeństwa, które widzą dysproporcje pomiędzy swoją własną biedą i niedostatkiem a zbytkiem i przestępczą marnotrawnością różnych kacyków. Sprawa jest

oczywiście bardzo bolesna. Tym niemniej trzeba się nią zająć, a poszczególnie wypadki oddawać Komisji Specjalnej lub do Biura Kontroli przy Prezydium KRN.

W związku z poruszaniem tej sprawy w prasie dyrektor tego biura zwraca uwagę, iż jest ono w prawie kontrolować wszystkie wydatki pod kątem ich celowości i rzetelności. Należy przypuszczać, że surowe kary i bezkompromisowe postępowanie wobec tych ludzi, którzy uważają państwo jako dojną krowę, zlikwiduje wreszcie ten oburzający stan.

T.

### Adiutant Hitlera aresztowany

LONDYN (BBC). Brytyjska główna kwatery w Niemczech podaje do wiadomości, że gen. Werner von Alvensleben, generalny adiutant Hitlera w latach 1939 i 1940 został aresztowany przez policję bezpieczeństwa w Hamburgu.

### Międzynarodowy zjazd b. więźniów

WROCŁAW (ob. wł.). Na Dolnym Śląsku odbywa się zjazd młodzieży z niemieckich obozów koncentracyjnych przy udziale delegacji zagranicznych. Zjazd otwari przewodniczący ogólnopolskiej sekcji młodzieży Tarasiewicz.

### Sprawa „plk. Passy”, b. szefa wywiadu

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu gabinetu francuskiego stwierdzono, że plk de Vavaïn („plk Passy”), szef tajnego wywiadu generała de Gaulle'a podczas wojny, dopuścił się poważnych nadużyć finansowych w okresie pełnienia służby.

Powzięto decyzję wszczęcia postępowania przeciwko niemu, pozbawiając go równocześnie odznaczenia Legii Honorowej i orderu Oswobodzenia. Vavaïn został zdymisjonowany w lutym, aresztowany zaś w maju br. W związku z tą sprawą projektuje się wydanie specjalnej ustawy o nadużyciach wywiadu.

### Stanowisko komunistów chińskich

MOSKWA (ob. wł.). Wojna domowa tocząca się nadal w Chinach wybuchła w trakcie rokowań o utworzenie nowego rządu na szerszych demokratycznych podstawach, w którym brałby udział również komuniści.

Kierownik delegacji komunistycznej do rokowań z rządem centralnym oświadczył dziennikarzom, że przyczyną zerwania rokowań były żądania Kuomintangu zachowania status quo do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez przewrót koalicyjny. Tymczasem rząd centralny zamierza przy pomocy wojska osiągnąć realizację swych zamierzeń.

### Kredyt szwedzki dla ZSRR

SZTOKHOLM (ob. wł.). Szwecja przyznała 5-letni kredyt dla ZSRR w wysokości 1 miliarda koron szwedzkich, tj. około 69 milionów funtów szterlingów, na zakup artykułów szwedzkich. Związek Radziecki pożyczkę tę spłaci w późniejszym terminie towarami.

### Wezwanie do utworzenia tymczas. rządu żydowskiego w Palestynie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Jeruzolimy, że tajna radiostacja w Palestynie „Chos Izraela” wezwała do utworzenia tymczasowego rządu żydowskiego, który by „uznał rządy brytyjskie w Palestynie za nielegalne”.

Radiostacja wystąpiła również ostro przeciw udziałowi Żydów w londyńskiej konferencji w sprawie Palestyny.

### W kilku zdaniach

B. marszałek włoski Graziani poddał się operacji, ratując się od procesu.

Uroczystości 2 rocznicy powstania słowackiego odbyły się w Słowacji.

Czeskim ministrem techniki mianowano inż. Kopecký'ego.

Warunki dla członków Polskiego Korpusu Przysposobienia w Anglii ogłoszono w specjalnej broszurze.

W 7-mą rocznicę wojny polsko-niemieckiej wygłosi przemówienie radiowe Prezydent KRN.

Na konferencji pokojowej toczył się ostry spór w sprawie Grecji.

W procesie białogwardystów wydano w Moskwie 6 wyroków śmierci.

Oskarżenia w Norymberdze wygłaszają dziś ostatnie słowo.

Szwecja, Islandia i Afganistan przyjęte zostały do ONZ.

Włochy domagają się złota zabranego przez Niemców.

Rokowania węgiersko-czeskie w sprawie wymiany ludności zostały zerwane.

100 tysięcy republikanów demonstrowało wczoraj w Atenach.

## Międzynarodowy Kongres Nauczycieli

NOWY JORK (GA). Na międzynarodowym kongresie nauczycieli odbywającym się w Stanach Zjednoczonych, przedstawiciele Polski, Czechosłowacji, Jugosławii, Grecji i innych krajów europejskich obrazowali sytuację w krajach zniszczonych działaniami wojennymi. Stwierdzili, iż dla odbudowy szkół w tych krajach konieczna będzie najszybszy okres czasu kwota co najmniej 5 miliardów dolarów. Natychmiastowa pomoc w wysokości 10 milionów dolarów umożliwiłaby wielu szkołom podjęcie normalnej nauki. Mówcy z zadowoleniem stwierdzili, iż Instytut Carnegie'a postawił do dyspozycji do tej pory bardzo pokątne sumy krajom zniszczonymi działaniami wojennymi na cele odbudowy szkół i zaopatrzenia ich w potrzebny sprzęt.

Delegat Polski przedstawił zebranym dokładny obraz trudności piętrzących się przed szkołami polskimi oraz trudnych warunków, w jakich borykać się muszą nauczyciele szkół polskich. Również inni delegaci wygłosili przemówienia ilustrujące stan szkolnictwa w ich krajach.

Delegat grecki w przemówieniu swym zaznaczył, iż 85-95% wszystkich budynków szkolnych w Grecji zniszczonych zostało przez fałszywistów niemieckich.

### Prof. uniwersytetu w Bułgarii za republiką

SOFIA (RAP). W związku z zbliżającym się terminem powszechnego referendum w Bułgarii, które ma rozstrzygnąć sprawę ustroju państwowego tego kraju, profesorowie bułgarskiego uniwersytetu państwowego zwrócili się z odezwą do inteligencji oraz pracowników naukowych, przysługującą do głosowania w dniu 8 września za ustrojem ludowo-republikańskim. Na licznych zebraniach na terenie całej Bułgarii organizacje zawodowe i społeczne jednym głosem uchwalają rezolucje, stwierdzające konieczność głosowania za ustrojem republikańskim.

### Wojsk alianckich znajduje się na terenie poszczególnych państw

Wczoraj, delegat radziecki zgłosił zasadniczy wniosek w sprawie przebywania wojsk narodów zwyciężonych na terytorium tych państw, które albo należą do ONZ, albo nie brały udziału w wojnie. Gromyko powiedział dosłownie: „Obecność wojsk alianckich nie nakazana względem państw militarnymi, musi wywołać niemiłe uczucia w krajach, gdzie wojska obce wciąż jeszcze stacjonują”.

## Kryzys francuskiej partii socjalistycznej

PARYŻ (ob. wł.). Kongres francuskiej partii socjalistycznej (SFIO) odrzucił sprawozdanie polityczne komitetu wykonawczego partii 2/3 głosów. Leon Blum w płomiennym przemówieniu postawił do jedności i skupienia się wokół tymczasowego kierownictwa. W przemówieniu tym nie brakło również znanych oszczerstw

### Podziemie polskie przed sądem

## „Walka na śmierć lub życie”

Wczoraj donosiliśmy o wielkim, sensacyjnym procesie NSZ o zorganizowanie ucieczek z Polski członkom NSZ i WIN. Ponieśli oni zasłużoną karę. Bodaj że największą hańbą jest współpraca z Brygadą Bohuna (Brygada Świętokrzyska NSZ), która biła się razem z Niemcami przeciwko Polakom i Armii Radzieckiej. Kiedy umożliwiono im jednak powrót do normalnego życia, nie skorzystali z tego, woląc tkwić nadal w podziemiach.

Równocześnie toczy się kilka ciekawych procesów naświetlających sprawę polskiego podziemia. I tak w Łodzi sąd wojskowy przesłuchuje członków ujętej bandy „Groźnego”, napadającej na posterunki MO, mordującej działaczy terenowych partii demokratycznych i żołnierzy. Z zeznań terrorystów wynika, że „Groźny” płacił im za udział w bandzie a właściwie obiecywał tylko zapłatę. Banda ta zamordowała bestialsko kapitana WP, zatrzymując jego auto w nocy na szosie, prowadząc do lasu, gdzie wepchnięto go do płytkiego rowu i świecąc w oczy latarką zabito strzałem w tył głowy. Oskarżenia podają charakterystyczne szczegóły z życia oddziału „Groźnego” jak wznoszenie okrzyków na cześć Bora, dezercje z bandy i napady rabunkowe.

Inna rozprawa z tego cyklu toczy się przed sądem specjalnym w Gdańsku przeciw b. kierownikowi sekcji śledczej Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Wejherowie, który jak się okazało był członkiem SA i w mundurze niemieckim dokonywał rewizji i konfiskat mienia polskiego. Jeszcze przed wojną był on przez 10 lat członkiem „Jungdeutsche Partei” w Polsce i równocześnie... agentem kontrwywiadu „dwójki” polskiego sztabu.

Sprytny jegomość będąc na tak poważnym stanowisku... aresztował wszystkie osoby, które wleźli do jego przeszłości.

W Bydgoszczy padły wyroki śmierci i długoletniego więzienia na pewnego inżyniera oraz księgarza na należenie do „Organizacji Polskiej”, gromadzenie broni i agitację za obaleniem ustroju.

W Katowicach skazano 41 członków grasującej na Śląsku bandy terrorystycznej „kapitana Alfa”, która właśnie budowała radiostację dla nawiązania kontaktu z zagranicą.

Walka o pokój toczy się na naszej ziemi. Jest ona krwawa i bolesna. Jest to walka na śmierć lub życie.

## Tajemnicze telefony w ambasadzie brytyjskiej i samochód Bevina

PARYŻ (Ob. wł.). Ambasada brytyjska w Paryżu przedstawia w czasie konferencji pokojowej bynajmniej nie pokojowy widok. Zastosowano specjalne środki ostrożności, zwłaszcza odkąd powtarzają się tajemnicze telefony do ambasady. Urzędnik ambasady, obsługujący centralę telefoniczną odebrał dwukrotnie ostrzeżenie telefoniczne. Mówiła jakaś nieznamiona kobieta w języku francuskim, przerywając nagłą rozmowę. Ostrzeżenie to brzmiało: „Jeśli Brytyjczycy zabijają będą w dalszym ciągu Żydów w Palestynie — ambasada wyleci w powietrze!” Funkcjonariusze ambasady są przeczorni, zna-

ją bowiem z doświadczenia czym grozi lekkomyślne traktowanie podobnych ostrzeżeń. W Palestynie na skutek nieusłuchania ostrzeżenia żydowskiej organizacji bojowej wyleciał w powietrze gmach kwatery głównej, co wywołało wiele ofiar w ludziach. Sam minister Bevin przedsięwziął daleko idące środki ostrożności. Samochód jego zaopatrzonej jest w szyby całowej grubości.

## BYLI PARTYZANCI WŁOSCY UCIEKAJĄ W GÓRY

RZYM (PAP). Niezadowolone b. partyzantów włoskich z powodu niedotrzymania przyrzeczeń natury ekonomicznej, poczynionych w swoim czasie przez rząd, jak również z powodu panoszenia się faszystom przekształciło się w ostatnich dniach w otwartą rewoltę.

Perment wybuchł w okolicach Asti gdzie założył się obóz czterystu partyzantów, którzy wypowiedzieli posłuszeństwo władzom lokalnym. Obecnie ruch rozszerzył się na całą Lombardię. Partyzanci uciekają w góry, całe miejscowości

pozostają w ich ręku. Do rozlewu krwi dotychczas nie doszło.

RZYM (ob. wł.). Byli partyzanci włoscy wystąpili przeciwko rządowi, oskarżając go o całkowite zaniedbanie członków ruchu oporu. Wielu partyzantów w dalszym ciągu ucieka w góry. Rząd włoski wysłał do Mediolanu jednego z ministrów, celem przeprowadzenia dokładnych dochodzeń. Partyzanci domagają się rewizji dekretu o amnestii, usunięcia z urzędów faszystów i obsadzenia ich bezrobotnymi członkami Ruchu Oporu we Włoszech.

# POLACY NA PIASKACH EGIPTU

Niedawno w Egipcie, w spiekocie pustynnej, na górze zwanej Quassasin, kilkunastu ludzi pograżonych w całkowitej depresji, więzionych od lat w „polskim więzieniu wojskowym 13 Sadu Polowego”, nie miało żadnej pewności, że dzień 9 maja 1946 roku będzie dniem ich wolności. Nie wiedzieli oni, że Rząd Jedności Narodowej wyrwie ich wreszcie z łap Andersa.

Nie ma chyba słów w ludzkim, jakże ubogim słowniku, które by potrafiły wiernie odwzorować to wszystko, co ci ludzie (a raczej nie-ludzie, bo więźniowie) czuli i przeżywali, gdy tego niezapomnianego ranka komendant więzienia por. Sobesto, zadyszany i zdenerwowany, pośpiesznie i niewyraźnie przeczytał ich nazwiska, dodając: „Wychodźcie na wolność!” Dopiero po kilkunastu dniach można było jako tako skupić myśli, zastanowić się i napisać parę słów do towarzyszy i przyjaciół, bliskich i kolegów, podziękować im za przyjaźń i opiekę, oraz okazać serce.

## Lato 1943

ZSRR walczy na rozległych frontach z nawałą hitlerowską, zasłaną przez ujarzmioną Europę. Stosunki dyplomatyczne między ZSRR a „emigracyjnym rządem polskim” w Londynie zerwane. W Wojsku Polskim na obczyźnie (zwłaszcza u Andersa na Środkowym Wschodzie) za sprawą różnych: Karasiewiczów-Tokarzewskich, Wiatrów, Rommów, Hassów, Zimnalów, Bakiewiczów, Tchórzewskich, Zumptów, Łaszczewskich, Wdzeńkońskich i innych mniejszych lub większych kreator szaleje faszystowska, zakłamana i niewybredna w środkach „robota”. Szaleje nagonka pełna prowokacji, szykan, gróźb, a nawet mordów kapturowych w stosunku do wszystkich demokratycznie nastrojonych polskich żołnierzy. A tymczasem w ZSRR powstaje Związek Patriotów Polskich, organizuje się nowe demokratyczne Wojsko Polskie. W tych to trudnych i pełnych odpowiedzialności miesiącach, grupa Polaków-demokratów, żołnierzy i cywilów, grupa wyrzucona przez falę wojenną na brzeg Palestyny, rozumiała dobrze, że należy przeciwdziałać zakłamanemu antyrządowi, który propagandzie, że należy ratować ideę demokratycznej i sprawiedliwej społeczności polskiej, szerzyć wśród swoich prawdę o obywatelnym sanacyjno-oemerowskim reżimie, że na walonym sanacyjno-obcych prawdę o kryptofaszyzmie Raczkiewiczów, Arciszewskich, Kukielów, Sosnkowskich, Andersów i im podobnych.

## Demokraci przystępują do akcji

Podobnego też ta demokratycznie myśląca grupa Polaków, nie bacząc na prowokacje ze strony sławetnego andersowskiego O. II., nie zważając na związane z tymi prowokacjami niebezpieczeństwa, wbrew pozorom niemożliwości i braku realnej podstawy do praktycznego przeciwdziałania, uważała za swój elementarny obowiązek przystąpienie i na obczyźnie do walki z rodzimą reakcją.

Podstawowym celem akcji (na czele której stanęli Romuald Gadomski, Eugeniusz Milnikiel, Celbard-Kalman, zamordowany Strzałkowski i jego żona Strzałkowska, zamordowana Żółkiewska-Zółkowska, Kukuliński oraz wielu innych) było: zorganizowanie Związku Patriotów Polskich na Środkowym Wschodzie. Jest rzeczą trudną, a dla biorących w tej akcji bezpośredni udział, właściwie niemożliwą osądzić, czy ta ówczesna działalność dała jakiegokolwiek, a tym bardziej od razu widoczne i realne wyniki. Jednakowoż nikt tej grupie Polaków-demokratów i patriotów nie może odmówić dobrej woli oraz gotowości

Wczorajszy artykuł ze str. 2-ej; pt. „Ostatnia próba” cytowaliśmy za „Wolnością”.

do walki o demokratyczną i sprawiedliwą społeczność Polską; nikt nie może wątpić w decyzję i odwagę tej grupy, rzucającej śmiało, wprost w oczy, wyzwanie szumowinom reakcyjnym, które uratowały się niestety, dzięki niesławnej wrześniewej ucieczce.

## „Wyspa” i proces

W specyficznych warunkach uchodźstwa polskiego z lat 1939—1945, uchodźstwa opisanego przez Sanację, Ozon, ONR i Falangę, uchodźstwa zastraszonego przez różnych drani i łapówczyków, nastąpiła wkrótce nieunikniona „wyspa”.

I od dnia 19 października 1943 roku (pod auspicjami ówczesnego premiera emigracyjnego rządu polskiego, Stanisława Mikołajczyka), posypały się aresztowania, rewizje, badania, bicie, poniewieranie godności ludzkiej i szeregi niezliczonych szykan, czego zresztą dobrze się nauczyli ultra-narodowcy. Nastąpił okres ponurych więziennych rozważań na temat: Coby było, gdyby? Czy można było inaczej? A potem w lutym 1944 roku finał pierwszego aktu: parodia śledztwa i sądu, krzywoprzysięstwo zapłacanych świadków, aż wreszcie drakońskie wyroki, jak: dożywocie, 15 lub 10 lat, pozbawienie wszelkich praw, degradacja.

Zdawało by się wówczas, patrząc na tych pamów sędziów, prokuratorów i profesorów, groźnych lecz opanowanych, że urzędujących i

pewnych siebie, a czasem nawet jakby pobłażliwych, tych wszystkich Wannickich, Piątków, Jaworskich, Tołwińskich, Broniszewskich, Grabowskich, Wróblewskich, Mizniaków, Zaglębskich, oraz tych pozał się Boże z nieprawdziwego zdarzenia adwokatów, jak: Tadle, Strzelczyki i wielu innych, że cała nasza akcja była co najmniej nieprzemysłana, przynajmniej przedwczesna, jeśli nie w ogóle bezcelowa i bezsensowna.

Były to jednakowoż tylko pozory. Dlatego też pewnością w wojenne zwycięstwo demokracji, wykładająca z układu sił świata, a tym samym pewność w zwycięstwo demokracji oraz sprawiedliwości społecznej w Polsce, nie została u więźniów politycznych, pozbawionych wszelkich praw ludzkich i całkowicie odciętych od świata, ani na chwilę zachwiana. Tę pewność i wiary mieli zarówno ci towarzysze, którzy zostali uwięzieni, jak i ci co zostali na swobodzie i walczyli dalej. Walka bowiem trwała i stale przybierała na sile. Walka: o rozbięcie i zniszczenie nie tylko Teakcji Hitlera lub Mussoliniego, lecz i wszystkich innych. Była to więc walka o zniszczenie również i rodzimej reakcji, typu ozono-wo-sanacyjnego.

Było to rzeczą bezsporną, że Związek Patriotów Polskich, a później od stycznia 1945 roku Rząd Jedności Narodowej nie zapomnieli w tej walce i o nas, walcząc o wolność więźniów politycznych Andersa.

Mjr. Kazimierz R.-Zawadzki

## Wycofanie z obiegu starych 500-złotowych biletów skarbowych

Wymiana od 16 września 1946 do 16 marca 1947

ŁÓDŹ (PAP). Narodowy Bank Polski zawiadamia, że z dniem 16 września 1946, przystępuje do wycofania z obiegu biletów Banku Narodowego wartości 500 zł emisji 1944. Bilety te przestają być prawnym środkiem płatniczym z dniem 16 grudnia 1946 i będą przyjmowane do wymiany przez wszystkie oddziały Narodowego Banku Polskiego od 16 września 1946 do 16 grudnia 1946 włącznie. Poczynając od 17 grudnia 1946 do 16 marca 1947 włącznie, wymianę załatwiać będzie tylko skarbiec emisyjny Narodowego Banku Polskiego. W tym czasie posiadacze 500-złotowych biletów bankowych emisji 1944 r.

winni je składać w najbliższym oddziale Narodowego Banku Polskiego, celem przesłania do skarbcza emisyjnego. W dniu 17 marca 1947 bilety 500-złotowe 1944 r. zostaną umorzone zgodnie z art. 17 dekretu z dnia 19 stycznia 1945, o Narodowym Banku Polskim.

Podkreśla się z naciskiem, że 500-złotowe bilety bankowe emisji 1944 r. pozostają prawnym środkiem płatniczym do dnia 16 grudnia 1946 i wobec tego muszą być do tego czasu przyjmowane przez wszystkich przy wszelkich zapłatwach, bez żadnych ograniczeń.

## Wspólna narada przemysłowa PPS i PPR

WARSZAWA (RAP). Dnia 26 sierpnia 1946 r. w Warszawie odbyła się pierwsza wspólna narada Kierowników Wojewódzkich Wydziałów Przemysłowych i Ekonomicznych PPR i PPS z całej Polski.

Na naradzie omawiane były następujące zagadnienia:

1. Metody i formy współpracy między Wydziałami Przemysłowymi i Ekonomicznymi PPR i PPS.
2. Demokratyzacja aparatu majsterskiego.
3. Wynik pracy Mieszanej Komisji Płac.
4. Problemy obrotu towarowego.
5. Czystość kadr partyjnych w aparacie gospodarczym.

Na naradzie ustalone zostały wytyczne ofensywy demokracji na odcinku gospodarczym, w szczególności wskazano na konieczność podwojenia spółdzielczego aparatu handlowego w hurcie i detalu, oraz na wzmocnienie hurtu państwowego, jako koniecznej dźwigni do ustalenia stabilizacji cen, jaką obserwujemy od dwóch lat w Polsce. Narada podniosła sprawę czystości szeregów partyjnych i wychowania nowego typu dyrektora, skromnego w życiu prywatnym, zdyscyplinowanego w dziedzinie polityki ekonomicznej, taktownego i nieugiętego w dziedzinie polityki personalnej, bezstronnego i sprawiedliwego, całą duszą oddanego wspólnemu dobru mas pracujących.

Narada przedyskutowała szereg form współpracy dorywczej i stałej organów gospodarczych obu partii w terenie, a w szczególności zalecono powołanie wspólnych frakcji na rozmaitych placówkach gospodarczych i nakazano przeprowadzenie analogicznie do krajowych, wojewódzkich wspólnych narad Wydziałów Ekonomicznych i Przemysłowych przez Wojewódzkie Komitety obu bratnich partii.

Pierwsza taka narada odbyła się w Szczecinie 30 sierpnia br. z udziałem przedstawicieli obu Wydziałów CKW PPS i KC PPR.

W dalszym ciągu narada uznała zwołanie kongresu technicznego przez N. O. T., w związku z planem gospodarczym odbudowy kraju, za ważny moment przyciągnięcia świata naukowo-technicznego do zainicjowania nowych metod technicznych, udoskonalających procesy wytwórcze, które dadzą w wyniku przyspieszoną odbudowę kraju.

(MR) DO LUBACZOWA przeniesiona została archidiecezja rzymsko-katolicka ze Lwowa. Przybył tu ksiądz arcybiskup lwowski Eugeniusz Baziak.

(R) W CAŁYM WOJEWÓDZTWIE rzeszowskim odbyły się w sierpniu święta żniwne. Wy-pady one bardzo okazałe zwłaszcza w Jarosławiu, gdzie odbył się wielki pochód młodzieży z całego powiatu ulicami miasta, a następnie wielka zabawa ludowa i pokaz żniw. W Żarnowej (pow. rzeszowski) 500 uczestników dożynek zaprezentowało wspaniałego „krakowiaka”.

(Cgx). W LUBLINIE dokonano śmiałego napadu na Spółdzielnię Kolejową, gdzie bandyci zabrali 80 tysięcy złotych.

(Cgx). WE WRZEŚNIU BR. zorganizowana będzie w Częstochowie wystawa przemysłowo-rolnicza.

(R). W RZESZOWIE został przez wojskowy sąd rejonowy ekazany na śmierć Tadeusz Koska, ze wsi Ludowa, sprawca mordu na osobie śp. inż. Dobrynowicza, pełnomocnika Izby Rolniczych spraw reformy rolnej.

(MR). W ŁANCUCIE, w biały dzień, trzech bandytów napadło na biuro „Społem”. Łupem ich padło 200 tysięcy złotych. Wszczęty pościg doprowadził do ujęcia rabusiów i odebrania częściowo skradzionej sumy.

## Obrońca Poczty Polskiej w Gdańsku

W ubiegłym roku powstał Komitet Opieki nad Obrońcami Poczty Polskiej w Gdańsku i członkami ich rodzin.

W działalności swej Komitet nakreślił sobie następujące cele:

a) dążenie do ustalenia prawdziwych danych o przygotowaniu do obrony Poczty Polskiej w Gdańsku, o przebiegu samych walk w czasie obrony w dniu 1 września 1939 r. ustalenia dokładnej listy uczestników tych walk, ustalenia list osób poległych na polu chwały i znanych bezpośrednio po ukończeniu walk, ustalenia przebiegu procesu sądowego przed Niemieckim Sądem Wojennym w Gdańsku, ustalenia miejsca kaźni i listy osób, straconych w dniu 6 października 1939 r. oraz miejsca spoczynku ich zwłok, a wreszcie ustalenie dokładnej listy pracowników Poczty Polskiej w Gdańsku, straconych względnie zmarłych w różnych obozach koncentracyjnych względnie wśród innych okoliczności.

b) zapewnienie należytej czci i trwałego hołdu bohaterom obrońcom Poczty Polskiej w Gdańsku i innym pracownikom, straconym względnie zmarłym w obozach koncentracyjnych.

c) otoczenie opieką wdów i sierót oraz innych członków rodzin, pozostałych po poległych, zamordowanych względnie znanych pracowników Poczty Polskiej w Gdańsku.

Z uwagi na to, że uczestnicy walk zginęli, nie można było zebrać potrzebnych szczegółów, które by mogły posłużyć do napisania historii obrony Poczty Polskiej w Gdańsku w sposób, wykluczający wszelką wątpliwość.

Wobec tego Komitet zwraca się z prośbą do wszystkich osób i instytucji, które posiadają jakiegokolwiek

wiedzę, dokumenty wzgl. inne dowody rzeczowe jak fotografie, odnoszące się do obrony Poczty Polskiej w Gdańsku oraz do samych obrońców, by zechcieli je dostarczyć Komitetowi do użytkowania.

Ponadto Komitet prosi o zgłaszanie wszystkich pracowników Poczty Polskiej w Gdańsku również delegowanych w sierpniu 1939 r. do Gdańska, którzy stracili życie w czasie ostatniej wojny, jako też wdów i sierót po tych pracownikach, które dotychczas nie rejestrowały się w tym Komitecie.

Adres Komitetu: Gdańsk, Dyrekcja Okręgu Pocht i Telegrafów, Oddział Ogólny ul. Bojowców 7/8. Tel. 411-04.

## Telegramy z Polski

Komory gazowe odkryto na terenie fabr. samolotów w Lublinie.

Pracownicy Służby Zdrowia organizują związek zawodowy.

Umowa handlowa z Jugosławią uległa przedłużeniu.

3-letni plan odbudowy Warszawy przewiduje wydatki 17 miliardów złotych.

„Dni Torunia” odbędą się w 460 rocznicę powstania toruńskiego.

W woj. śląsko-dąbrowskim odbudowano 331 szkół.

Studentzi szwedzcy przyjechali do Warszawy.

Minister Apropozycji i Handlu powołał komisję do oszczędnościowego.

Nowe ceny soli ustaliło Ministerstwo Skarbu.

Jerzy Andrzejewski otrzymał nagrodę Wojewódzkiej Komisji Artystycznej w Krakowie.

## Zapomniana wieś na Spiszu — Jurgów

Pierwsza po wojnie wizyta organizacji społecznej w Jurgowie

Głośną była w czasie konferencji pokojowej po pierwszej wojnie światowej sprawa Spiszu i Orawy. Pamiętamy jeszcze wyjazdy do Paryża ks. Machaya, niestrudzonego bojownika o polskość Spisza i Orawy, wraz z gazdą Borowym, celem przekonania delegatów, że ziemia episka powinna należeć do Polski. Wysiłki działaczy osiągnęły wtedy częściowo swój cel, przez 20 lat niepodległości część uroczych wiosek episkopalnych oddychała polskością. Po wybuchu wojny w 1939 r., faszystowscy naśladowcy Hitlera z Tissem i Tuką przyłączyli też do Stowacji. Cały okres wojny trwał niewola i niedola ludu episkopskiego, uciskanego przez marionetkowy rząd pochołków niemieckiego barbarzyńcy. Nieprzebiegająca w środkach propaganda, ucisk i szkalowanie wszystkiego co polskie nie zdeprawowało duszy twardego Górala. Świadczą o tym liczne przykłady pomocy uciekinierom poprzez góry, liczne aresztowania działaczy polskich.

Nie chcemy wspominać przykrych chwil i wywoływać rozdziewku między narodem polskim a słowiańskimi braćmi, Słowakami, którzy w ramach państwowości czechosłowackiej, znajdują znów możliwość nieskrapowanego bytu. Chcemy jednego, aby propaganda słowacka nie czyniła ze Spiszu terenu swej działalności, przez kwestionowanie stałości naszych południowych granic, ustalonych w granicach sprzed 1938 r. a potwierdzonych na konferencji krymskiej w Jaltcie.

Tych kilka uwag nasuwa się w związku z wizytą w górskiej wiosce Jurgowie Społecznego Komitetu Radiofonizacji Podhala, którego prezydium z ob. prezesem Baczkami, sekr. mgr. Dąbrowską i iniejatorem Komitetu ob. Karpińskim, udało się w niedaleką, ale trudną ze względu na zły stan dróg podróz, z Zakopanego przez Bukowinę do Jurgowa. Jedziemy autem PCK, użyczonym komitetowi dzięki życzliwości wicedyrektora PCK ob. Fedorowicza: mocna „kanadyjka” doskonale pokonuje trudności górskiej trasy.

Wieziemy ze sobą kilkadziesiąt kilogramów żywności, pochodzących z darów SDA Relief for Poland, ofiarowanych komitetowi do rozdania wśród najbardziej potrzebnej ludności, dzięki życzliwości p. Rye-Andersena, Duńczyka, kierownika misji Relief for Poland, bijącego przed kilkoma dniami w Zakopanem. Do Bukowiny zajeżdżamy bez przeszkód, dalej auto już nie przejeżdża, brak mostu na rzece Białka i drogi prawie nie ma. Stąd dostać się można tylko furką zaprzęzoną w silnego góralskiego konia i częściowo nawet piechotą. Przeładowujemy siebie i zapasy na furkę, o którą wystąpił się zyciwiwie wójt gminy i ruszamy przez Czarną Górę malowniczymi szlakami w kierunku Jurgowa.

Prezes komitetu ob. Baczak okazał się nie tylko świetnym społecznikiem, ale i dzielnie wójt: naszą ekipę powożąc koniem; zyskał nawet uznanie w oczach naszego gazdy.

Wyobrażamy sobie Jurgów jako zapadłą, nędzną wieś. Znajdujemy piękną wioskę, domy bardzo ładne, kościół stylowy, własne oświetlenie elektryczne, działające co prawda tylko od zmierzchu, ale zupełnie dobrze. Turbina i dynamo pochodzą z fabryki polskich i zostały zainstalowane w r. 1937. Piękny budynek szkolny, straż ogniowa — wszystko świadczy o wysokiej kulturze mieszkających.

Przyjmuje nas niezwykle gościnnie proboszcz ks. Węgrzyn, wzór katolickiego działacza, doskonałe, bez zadrażeń sprawującego misję. Pierwsze jego słowa to ogromna radość z powodu przyjazdu przedstawicieli społeczeństwa, pierwsza to po wojnie wizyta czynnika społecznego w pięknym lecz zapomnianym Jurgowie. — Wyjaśniamy cel wizyty, chcemy przygotować grunt pod radiofonizację wsi, dowiadujemy się przy sposobności o wielu bołaczkach Jurgowa.

Składamy wizytę miejscowej placówce Ochrony Pogranicza, gdzie nasi dzielni żołnierze pilnują granicy i wytapują przemysłników przeważnie walutowych i w papierosami. Naturalnie placówka też będzie radiofonizowana, aby wojsko mogło korzystać z audycji wojskowych Polskiego Radia, których żołnierze słuchali stale na innych miejscach postoju. W rozmowie z nami żołnierze wyrażali się, że z niecierpliwości czekają, kiedy wreszcie usłyszą słowa „Czołem koledy” z głosnika radiowego. Przyrzekliśmy w imieniu swoim i Polskiego Radia, że już w najbliższych tygodniach załatwimy pomyślnie tę sprawę.

Niestety nie zastaliśmy dzielnego komendanta M. O. ob. Piłcha. Orawiaka, rodaka ks. Machaya, który był służbowo nieobecny. Obeszliśmy wieś, rozmawialiśmy z ludnością; wszyscy

przedkładają nam swoje sprawy. Jest we wsi szkoła, nie ma kierownika i nauczycieli, nie ma żadnej instytucji spółdzielczej, a wsi potrzebne są narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne. Z zaciekawieniem słuchają nas, że będzie radio i to w wielu domach. Należy wyjaśnić im, że Spisz będzie należał do Polski, że granice sprzed 1938 r. nie ulegną zmianie. Będzie to miało duże znaczenie dla spokojnej pracy mieszkańców niepokojonych przez obcą propagandę niedobitków i następców niesławnej pamięci Tuki i Tissa, z których wymieniają ks. Miskowica renegata, pochodzącego spod Zakopanego, a współpracownika Tissa za czasów jego rządów. Ów Miskowicz przebywa obecnie w Bratysławie, skąd szczerze na Polskę nawet na terenie Stanów Zjednoczonych i chce wywołać waśń między narodem polskim a czechosłowackim.

Wyjeżdżamy serdecznie żegnani w przekonaniu, że misja nasza spełniła swoje zadanie, tym bardziej, gdy za nią przyjedzie ekipa techniczna Polskiego Radia, gdy zainstalują kilkadziesiąt głośników, z których popłynie słowo polskie tak bardzo tu potrzebne. Potrzeba na Spisz nauczycieli młodych i ofiarnych w pracy, niezrażających się trudnościami, potrzeba nowych następców ks. Machaya, dra Bednarskiego, dra Diehla, potrzeba książki polskiej i gazet. Znany już ziemie odzyskane, poznamy Spisz i Orawę! Tamtejsza ludność zaprasza młodzież i starszych robotników wyruszą wycieczki do pięknych zagubionych wśród wspaniałej przyrody górskiej wsi episkopskich i orawskich.

## Traktory kierowane za pomocą radia

LONDYN (PAP). Trzej rzeczoznawcy z królewskich zakładów lotniczych zaorali 14 akrów pola w fermie Hertfordshire za pomocą traktorów, kierowanych przez radio. Traktory są zaopatrzone w aparaty odbiorcze, podobne do tych, które są używane do kierowania samolotami bez pilotów, zaś w odległości 100 jardów znajduje się wóz transmisyjny. Po ustawieniu na pozycję, traktor zaczyna się sam poruszać. Posuwa się on wzdłuż pola, żłobiąc w ciągu 10 minut 10 bruzd, każda długości 65 jardów. Obroty w lewo i w prawo wykonywane były bez zarzutu. Jeden z ekspertów kierował traktorami, regulując ich szybkość i kierunek za pomocą aparatu wielkości niewielkiego pudełka, które trzymał w ręku. Według orzeczenia eksperta, mechanik siedzący w kabinie, chroniącej go przed niepokojem, może kierować jednocześnie 6 traktorami, stawionymi jeden za drugim.

\*

## Traktor parowy

MOSKWA (PAP). Mysł zastosowania do traktorów kotła parowego zamiast silnika spalinowego nie jest nowa, nie udało się jednak dotąd zrealizować jej praktycznie.

W 1933 r. jedna z fabryk radzieckich zbudowała traktor z maszyną parową. Rozmiary traktora były jednak zbyt wielkie, gdyż wymagał on kotła parowego na pół tony wody. To też traktor ten nie nadawał się do pracy. Obecnie pracownicy radzieckiego Wszechzwiązkowego Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Gospodarstwa Wiejskiego Demin i Szabalina zaprojektowali nowy model traktora parowego. Przez zastosowanie kotła systemu prof. Ramzina i maszyny parowej wysokiego ciśnienia udało im się zbudować traktor parowy o takich samych rozmiarach i mocy jak zwykły traktor z silnikiem spalinowym. Jako paliwo może tu być stosowany węgiel, drzewo lub torf. Zapasu węgla, który może wziąć traktor, wystarczy na pół dnia pracy. Kocioł traktora pobiera tylko 30 litrów wody. Do zalet nowego traktora należy również możliwość regulacji szybkości w bardzo szerokich granicach.

## Hitlerowskie książki w szkołach niemieckich

Felietonista szwajcarskiego dziennika, Hans Duerben zajmuje się w jednym z sierpniowych numerów „Zürcher Zeitung” sprawą denazyfikacji Niemiec w dziedzinie szkolnictwa.

Autor stwierdza na początku swego dużego artykułu, że niemieckie szkolnictwo średnie w brytyjskiej strefie okupacyjnej, przeszło ponowny okres reorganizacyjny od czasu, kiedy wreszcie zostały wydane niektóre nowe podręczniki. Ciekawym jest jednak, pisze autor dalej, że podręczniki te wydane zostały w zakresie przede wszystkim nauk ścisłych, a więc matematyki, fizyki i chemii, czyli przedmiotów, które jak wiadomo nie wymagają żadnych „ideologicznych” poprawek z punktu widzenia denazyfikacji. Natomiast pozostały te same, mogące się poszczycić na stronie okładkowej najwyższą aprobatą ministerstwa oświaty Rzeszy hitlerowskiej, podręczniki języka, literatury i historii. Wynika stąd, że troska władz okupacyjnych w Niemczech w zakresie szkolnictwa poszła po linii podtrzymania tych tendencji, jakie mu narzucił hitlerizm. „Dziwnie tylko — powiada autor artykułu — że taki proces popierania podręcznikowych bredni hitlerowskich nazywa się — denazyfikacją”.

# ISLANDIA TEŻ CHCE WOLNOŚCI

(RAP). Znaczenie Islandii jako bazy obronnej i zaopatrzeniowej ocenia znany publicysta amerykański Hanson Baldwin, który określa te wyspy jako najważniejszy punkt, leżący na skrzyżowaniu dróg atlantyckiej żeglugi i lotnictwa.

Na mocy traktatu, sygnowanego przez prezydenta Roosevelta oddziały amerykańskie, wykorzystujące bazy islandzkie miały się z niej wycofać w sześć miesięcy, po zakończeniu działań wojennych. Od zakończenia wojny minęło znacznie więcej czasu, jednak wojska USA nie opuściły dotąd wyspy. Przeciwnie: na Hval Fiord, jednej z najbardziej rozczłonkowanych zatok Islandii amerykańscy wojskowi przeprowadzają budowę umocnień i lotnisk. W lipcu napłynęły nowe zapasy materiału budowlanego.

Rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił się do Islandii z propozycją wydzierżawienia na 99 lat trzech baz na wyspie. Rząd islandzki w porozumieniu z parlamentem odpowiedział odmownie. Nie przeszkadza to dalszej obecności na wyspie oddziałów USA. Parlament islandzki (Althing) powołał się na deklarację niepodległościowa z roku 1944, w której na zawsze została zerwana siedmioletnia zależność Islandii początkowo od Norwegii, a ostatnio od Danii. Rząd koalicyjny został sformułowany przez przedstawicieli partii konserwatywnej, so-

cialistycznej, (powstałej ze zjednoczenia lewego skrzydła socjal-demokratów z komunistami) i socjal-demokratycznej.

Rząd ten sformułował swoje stanowisko w dwóch zasadniczych punktach:

1) Walka o całkowitą niezawisłość Islandii.

2) Odbudowa przemysłu i wprowadzenie nowego ustawodawstwa społecznego.

Jedynie tylko grupa posiadaczy ziemskich (farmerów) pozostała poza tą koalicją.

Premier Eggert Thorbjornarson przywódca partii socjalistycznej, wypowiadając się na temat planów rządowych zaznaczył konieczność reorganizacji przemysłu, skarbu, rybołówstwa i rolnictwa. W swojej wypowiedzi premier podkreślił także nieugiętą wolę Islandii do zachowania niepodległości, utrzymania dobrych stosunków z ZSRR i wszystkimi państwami demokratycznymi. Pracujący Islandii są zorganizowani w związkach zawodowych, które należą do Światowej Federacji Pracy.

Walka Islandii o niepodległość jest walką wypowiedzianą nie tylko w imię politycznych, ale i gospodarczych haseł. Ludność Islandii rozumie doskonale, że zależność kolonialna od obcego kapitału doprowadzić może jedynie do całkowitego upadku.

## Publicysta angielski o unarodowieniu przemysłu w Czechosłowacji

(RAP). Publicysta angielski Walter Storm zajmuje się sprawą unarodowienia przemysłu w Czechosłowacji, któremu się przyjrzał z bliska w czasie swego kilkotygodniowego pobytu w rozmaitych ośrodkach przemysłowych. Informacyjny artykuł Storma jest ujęty w pytania i odpowiedzi.

### JAKI PRZEMYSŁ ZOSTAŁ UNARODOWIONY?

Wszystkie podstawowe gałęzie gospodarki narodowej, a więc zakłady ciężkiego przemysłu, kopalnie, przemysł chemiczny i tekstylny, unarodowieniu uległy także banki i przedsiębiorstwa finansowe. W zakresie innych rodzajów przemysłu zostały unarodowione te zakłady przemysłowe, które zatrudniają więcej, niż przewiduje określona norma pracowników.

### JAKIE ODSZKODOWANIA OTRZYMUJĄ DAWNI WŁAŚCICIELE?

Jeżeli poprzedni właściciel był Niemcem, Węgrem lub kolaborantem — nie otrzymuje on żadnego odszkodowania. W innych wypadkach odszkodowanie jest wypłacane w wysokości ustalonej przez specjalne komisje, oceniające obiekt.

Kwestia technicznego i administracyjnego

kierownictwa jest rozwiązywana zgodnie z zasadami fachowych kwalifikacji.

We wszystkich przedsiębiorstwach i zakładach istnieją rady załogowe. Rady te biorą udział w kontroli kalkulacji i produkcji. Dekret o unarodowieniu fabryk wywołał w całej Czechosłowacji entuzjazm mas robotniczych. Związki Zawodowe przestrzegają wykonania umów zawartych pomiędzy pracownikami a kierownictwem przedsiębiorstw. Obowiązuje 48-godzinny tydzień roboczy.

Ubezpieczenia robotników i robotnicze urlopy są ujęte w ramy specjalnych ustaw.

## 45.000 Niemców przeciw 4.000 AL-owców

### Walki partyzanckie na Lubelszczyźnie

(RAP) Komisja Historyczna przy Wojewódzkim Komitecie PPR w Lublinie zwołała pod koniec sierpnia rozszerzoną naradę partyjną b. partyzantów z Lubelszczyzny, którzy walczyli przeciw okupantowi o wolność, niepodległość i demokrację.

Narada miała na celu zadokumentowanie wkładu peperowskich województwa lubelskiego w dzieło odrodzenia Polski.

Referat p. t. „Powstanie, rozwój i działalność organizacji PPR, G. L. i A. L.” wygłosił bezpośredni uczestnik walk partyzanckich płk. Szot.

Z referatu dowiedzieliśmy się, że pierwsza organizacja bojowa na terenie lubelskim powstała w powiecie krańickim w 1941 r. pod nazwą „Chłopsko-robotnicza organizacja bojowa”. Założycielami jej byli: Wójtowicz Michał, pseud. „Zygmunt”, Szymański, pseud. „Ali” (oba polegli w walce z Niemcami) i Szot Stanisław, pseud. „Kot”. Organizacja liczyła na początku około 400

# M I E T Y

hodowla jest dla rolników trzy razy bardziej dochodowa od uprawy żyta. Poszukujemy na terenie województwa krakowskiego a nawet śląskiego chętnych produkować dla nas mięte w większych ilościach. — Zawieramy korzystne kontrakty, dostarczamy zestawek. Zaliczujemy gotówkowo zgóry przyszłą dostawę. Towar świeży zabierają będziemy własnymi samochodami. Zgłoszenia i informacje w biurze fabryki: Kraków, ul. Kapucyńska 3 parter, front

## MASZYNY

do pisania, liczenia i szycia poleca po cenach przystępnych

firma

St. Janas i Wł. Kostrz

Kraków, ul. Radziwiłłowska 33/35

(róg ul. Lubicz)

JUŻ ZNOWU DO NABYCIA

## CHLEB ZDROWOTNY

z domieszką mąki

Dr. Wandera

zawierający wszystkie niezbędne dla organizmu ludzkiego składniki odżywcze ziarna, wybiekany przez Krakowską Spółdzielnię Zw. Robotników Piekarskich, Kraków, ul. Św. Wawrzyńca 16 — Telefon nr 581-59.

## Poszukujemy korespondentów

ze wszystkich miejscowości Polski. Szybkie zgłoszenia wraz z danymi adresować na „Echo Krakowa”, Kraków, Wielopole 1.

**UWAGA!**

**Dyrekcja Kawiarni „Cyganeria”**  
KRAKÓW, SZPITALNA 38.  
zaprasza na 1 IX. 1946 r. na  
**Premiere rewelacyjnego jesiennego programu**

Nazwiska które mówią same za siebie:  
KAROL HANUSZ — Pieśniarz Warszawski  
DUET SUTT — Para taneczna europejskiej sławy  
IRENA TOMASZEWSKA — Tancerka baletu warszawskiego  
Do tańca gra ORKIESTRA ANTONIEGO TOMASZEWSKIEGO

Złoty bar czynny Wstęp wolny

## W ROCZNICĘ ŚMIERCI GORKIEGO I BŁOKA

Czasopiśmiennictwo świata stoi pod znakiem wielkich zdarzeń aktualnych. Niezależnie od tego kronikarze kulturalni czasopism społeczno-kulturalnych lub specjalnie literackich, zajmują się rocznicami, wydobywając z pamięci wielkie i zawsze aktualne nazwiska.

Jest rzeczą zrozumiałą, że rocznica śmierci wielkiego pisarza i artysty, Gorkiego, znalazła szeroki oddźwięk w prasie światowej, poświęconej zagadnieniom kulturalnym. Popularność Gorkiego w kołach czytelników całego świata jest bezsporna. Wyrazem tej popularności pojętej znacznie głębiej, niż tylko sama znajomość nazwiska wielkiego pisarza, są wydania jego dzieł, kompletne lub fragmentaryczne, dokonywane przez nakładowe instytucje na zachodzie. Nie ma bodaj kraju (poza Hiszpanią i Irankostowską), w którym by nie wyszły w jubileuszowym, 1946-tym roku, wydania pism Gorkiego.

Dwie najbardziej znane firmy wydawnicze angielskie — Harrap i W. H. Smith i synowie rzucili na rynek wydawniczy przekłady najcenniejszych powieści Gorkiego. Amerykańsko-angielskie wydawnictwo, Frederick Waerne i S-ka zajęło się kompletowaniem najlepszych dzieł Gorkiego w przekładach na język angielski. Nie mówiąc już o krajach słowiańskich (gdzie wielki pisarz zajmuje stałe miejsce w czytelnictwie), w szeregu innych, dalekich krajów ukazały się kompletne wydania dzieł Gorkiego, między innymi w nakładzie brazylijskiej spółki wydaw-

niczej „Carlo Sollad”. Szwajcarska firma wydawnicza Hallwag w Bernie, przygotowuje zbiór kompletnych przekładów Gorkiego w trzech językach: francuskim, włoskim i niemieckim. Fakt, że pierwsze wydanie francuskie jest już zastrzeżone tylko dla prenumeratorów, świadczy o zainteresowaniu, jakim się cieszy Gorkij nie tylko wśród czytelników francuskiej Szwajcarii, ale i wśród Francuzów, gdyż większość zamówień pochodzi z Francji.

Cytowanie innych, niekompletnych, lub pojedynczych wydań dzieł wielkiego prozaika, zajęłoby znacznie więcej miejsca niż przeciętny katalog któregoś wydawnictwa średniej miary. Trzeba na tej podstawie stwierdzić jedno: dzieła Gorkiego, rocznica śmierci Gorkiego wykazała jego żywotną aktualność, którą by można już dziś, bez cienia przesady, nazwać klasyczną, nie tylko w ramach literatury rosyjskiej, ale i w skali światowej.

A jak wygląda sprawa z Aleksandrem Błokiem w 20-lecie jego śmierci?

Należy przypomnieć, że Błok był pierwszym trykiem rosyjskim na miarę wielką, który po rewolucji październikowej nie schronił się na emigrację, nie zamknął wyciekając, ale stanął w pierwszym szeregu walczącej, rewolucyjnej literatury.

Jego „Dwunastu”, symboliczny wygłos poetycki tych przemian, jakie niosła ze sobą rewolucja, obiegł wszystkie przekładowe literatury

nie tylko Europy, ale i świata. Podobnie zresztą było i z dumnym, hardym wezwaniem, rzuconym Europie w jego „Scytach”, w których poeta przeciwstawia, idący naprzód, wibrujący rewolucyjną dynamiką świat, zbudowany z wielowiekowego snu, temu światu, który nie może się jeszcze oderwać od wiążących go tradycji bezwładu. Proroczy akcent, przepowiadający nadejście łań barbarzyństwa, przed którym mogłaby ludzkość uratować jedynie „wielka ucztą pojednania”, jakby przewiduje największe rozpaście tuszynizmu, którego poeta nie dożył, jak nie dożył zwycięstwa tych wartości, o jakie walczył swym potężnym talentem, przed rewolucją i po niej. Niewątpliwie, z nim rozległy się bojowe tony poezji Majakowskiego, Błok był w ramach nowszej poezji rosyjskiej, jednym z pierwszych, prawdziwie aktywnych bojowników słowa.

Echo błokowskiej rocznicy było — jak zresztą należało oczekiwać — znacznie cichsze i węższe, niż rocznicy Gorkiego. Tym niemniej, tak jak w wydawnictwach czeskich i jugosłowiańskich, tak też i w kilku czasopiśmiech szwajcarskich, ukazały się przekłady tego poety. Francuski wydawca Godeaux wydał ponownie „Dwunastu” w szacie graficznej malarza Maxa Pilleta. Ukazało się też kilka przekładów Błoka w węgierskich czasopiśmiech literackich.

Nasuwa tu pewne dezideraty i w stosunku do naszych tłumaczy. Wielu, jeszcze współczesnym poetom polskim, Błok był bardzo bliski. W jego licznych utworach, polska tematyka odgrywa dużą rolę. Należałoby może zająć się zebraniem istniejących poezji A. Błoka i wydaniem ich w jubileuszowym roku wielkiego poety.

I. Kaltenbergh

ludzi. Szkoliła ona kadry przywódców, wysadzała mosty, nękała Niemców sabotażem i dywersją. Organizacja rozrastała się. Przechodzili do niej demokratyczne elementy z AK i ZWZ. zrażone polityką swoich przywódców. W 1942 r. bojowe formacje włączyły się do powstającej na Lubelszczyźnie PPR.

Masowe peperowskie organizacje bojowe powstały na terenie powiatów: włodawskiego, lubartowskiego, krasnostawskiego, puławskiego, krańickiego, biłgorajskiego i chełmskiego.

W lasach biłgorajskich i janowskich (brygada N 1), parczewskich i kozłowieckich (brygada N 2) działają oddziały płk. Korczyńskiego w sile około 1000 ludzi. Niszczą one administrację niemiecką, wykołują pociągi, likwidują posterunki, sabotują kontyngenty. Niemcy są zmuszeni ściągnąć posterunki z gmin do większych osiedli. Jednocześnie wzrasta się terror reakcji na aktywnych bojownikach AL. Wyrazem tego jest zamordowanie w podstępny sposób 26 partyzantów oddziału im. Kilińskiego pod Borowem, pow. krańickiego.

Wzrost sił partyzanckich powoduje nieraz frontalne walki z Niemcami. Tak np. w lasach krańickich i biłgorajskich walczyło 45 tys. Niemców przeciwko 4 tys. partyzantów. Walka trwała 2 tygodnie. W Rablowie walczyło 15 tys. Niemców przeciwko 2 tys. partyzantów.

W ciągu jednego 1944 roku zabito ogółem około 15 tys. Niemców, 3 generałów niemieckich. W walkach tych poległo około 5 tys. partyzantów.

Po referacie rozwinęła się dyskusja. Na uwagę zasługuje wystąpienie Przepiórki, b. partyzanta Lubelszczyzny. Opowiedział on o niesłychanie zaciętej, trzytygodniowej walce oddziałów Armii Ludowej w okolicach Janiki, Momot i Maziar. Niemcy wystawili wówczas przeciwko tym oddziałom 30 tys. wojska, zmobilizowali lotnictwo, czołgi i artylerię. Po trzech tygodniach zwycięstwa polskie oddziały Armii Ludowej przebiły się przez pierścień wroga, tracąc przy tym 300 ludzi. Niemców poległo około 5 tysięcy. Niektóre bitwy w czasie tej kampanii trwały po 14 godzin bez przerwy.

Delegaci lubelskiej narady historycznej apelują do wszystkich uczestników walk partyzanckich o nadsyłanie wspomnień, dokumentów i opisów z tego okresu do Komisji Historycznej przy Wojewódzkim Komitecie PPR w Lublinie.

# Ruch Zawodowy w walce o podstawowe prawa ludzi pracy

W ostatnich miesiącach mamy do zaznaczenia intensywną działalność Ruchu Zawodowego w Polsce.

Na czoło tej działalności wysuwa się sprawa odbudowy możliwości egzystencji świata pracy.

Zagadnienie plac, jako najbardziej palące, jest obecnie rozważane przez Specjalną Komisję Rządowo-Związkową, która przez wszystkie ognia organizacji gospodarczej naszego przemysłu zbiera podstawowy materiał dla opracowania nowego systemu plac, który odpowiadałby realnej wartości pracy każdego człowieka. We wszystkich fabrykach i instytucjach czekają robotnicy na wyniki prac tej Komisji. Zagadnienie bowiem realnego rozwiązania sprawy zdeficytu codziennego chleba wymaga jasnego i niedwuznacznego rozwiązania. Gdyby rozwiązanie tej sprawy zależne było tylko od odpowiedniego przedstawienia systemu obliczenia plac pracowniczych, to rozwiązanie tego zagadnienia nie przedstawiałoby żadnych trudności. Ale zagadnienie to jest związane z wieloma kwestiami, które sięgają do głębin naszej rzeczywistości gospodarczej. Najpoważniejszym z tych momentów jest to, że w okresie naszej odbudowy gospodarczej, nie wszystkie siły gospodarcze kraju są temu celowi podporządkowane, przez co cały ciężar wielkiego dzieła odrodzenia naszej gospodarki spada na barki mas pracujących.

Trzeba, aby klasa pracująca zdała sobie dokładnie z tego sprawy, gdzie leży wina jej niskich zarobków, kto przyczynia się do opóźnienia poprawy jej bytu. W ten sposób uda się usunąć wszystkie trudności i uchronić masę pracującą przed agitacją reakcji, która stara się zdysonansować ciężkie położenie świata pracy dla swoich politycznych celów.

We wszystkich krajach świata, które dotknięte zostały wojną, życie gospodarcze walczy z ogromnymi trudnościami. U nas trudności są powiększone przez nielojalne ustosunkowanie się warstw posiadających i przez wojnę nowo-wzbo-gaconych.

Elementy te sparaliżowały zaraz z początku usiłowania Rządu uregulowania kwestii pieniądza. Udało im się w najróżnorodniejszy sposób odebrać pieniądze od jego społeczno-gospodarczego zadania i rozpętać orgię spekulacji w Polsce. Wszystkie wydane dotychczas zarządzenia, usiłujące ukroczyć do chorobliwie zjawisko w naszym życiu gospodarczym, nie dają pożądanego efektu. Istnieje obecnie w Polsce bardzo duża warstwa społeczna, która nie żyje z pracy produktywnej i społecznie potrzebnej, a która jest głównym konsumentem dóbr wytworzonych przez robotnika i inteligenta pracującego.

To działanie w Polsce w wielkich rozmiarach kapitału spekulacyjnego przyczynia się do tego, że skarb Państwa nie posiada kontroli nad całym dochodem społecznym. Tym samym wpływy podatkowe są zmniejszone oraz pozostaje poważna część pieniądza poza obrębem planu gospodarczego.

W tym zjawisku tkwią główne przyczyny niskich zarobków pracowniczych.

Klasa pracująca domaga się przeto obecnie od Rządu zasadniczego rozwiązania tej kwestii. Niedomagania w dziedzinie plac świata pracy są już nie tylko powodowane ciężką sytuacją powojenną, brakiem dostatecznej ilości produktów, ale również trzeba wziąć pod uwagę niesprawiedliwy rozdział dochodu społecznego, stworzonego przez klasę robotniczą.

Związki Zawodowe mobilizują obecnie wszystkie swoje siły, aby przerzucić ciężar odbudowy kraju na wszystkie warstwy społeczne przy równoczesnym całkowitym usunięciu kapitału spekulacyjnego z naszego życia gospodarczego.

Postulat ten znajduje obecnie swój wyraz w dążeniu ruchu zawodowego, do uregulowania plac świata pracy.

Równoległe z tą akcją prowadzi Komisja Centralna Związków Zawodowych obecnie akcję na odcinku ustawodawczym, aby zagwarantować dla ruchu zawodowego wyłączną reprezentację gospodarczych potrzeb i dążeń ogółu pracowników i prawo decydującego wypowiedzenia się we wszystkich sprawach dotyczących kulturalnych i społecznych potrzeb i dążeń warstw pracujących.

Art. 32 tej nowej projektowanej ustawy o związkach zawodowych brzmi przeto:

„Do zadań Komisji Centralnej Zrzeszenia Pracowniczych Związków Zawodowych należy z mocą prawa:

1. Zastępstwo interesów zawodowych, kulturalnych i społecznych całego polskiego świata pracy.

2. Czuwanie nad rozmożeniem i ulepszeniem produkcji w skali krajowej.

3. Uczestnictwo w ustalaniu ogólnych wytycznych polityki gospodarczej, kulturalnej i społecznej państwa i planu gospodarczego.

4. Uczestnictwo w pracach najwyższych organów kontroli państwowej i społecznej kraju.

5. Przejmowanie niektórych funkcji administracji państwowej w szczególności w zakresie służby społecznej.

Uchwała tego dekretu staje się konieczną, aby otworzyć drogę rozwoju możliwości mas pracujących, aby mogły spełnić rolę współgospodarza kraju.

Trzecie zagadnienie, jakie stoi obecnie przed ruchem zawodowym — to sprawa nowelizacji dekretu o Radach Zakładowych. Nowelizacja idzie w dwóch kierunkach: wzmocnienia prawa

kontroli Związków Zawodowych i możliwość bezpośredniego oddziaływania na Rady Zakładowe.

Art. 3 będzie brzmiał przeto w projekcie:

„Rady Zakładowe są składową częścią Związków Zawodowych i stanowią jedno z ogniw organizacyjnych”. W związku z tym:

„będą pierwsze i następne wybory Rady Zakładowej lub delegata zarządzającego przez OKZZ na wniosek Zarządu Oddziału Związku danej gałęzi przemysłowej”.

Następna zmiana pójdzie w kierunku rozszerzenia uprawnień Rad Zakładowych i ich prawnej niezależności w stosunku do dyrekcji, aby w ten sposób zabezpieczyć prawidłowy tok pracy, z jednej strony Rady Zakładowe, z drugiej samego przedsiębiorstwa.

Ruch Zawodowy zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że na pierwszym planie tych zagadnień stoi sprawa plac, z tego też powodu prowadzona jest praca nad wzmocnieniem organizacji zawodowej, aby była ona zdolna zapewnić każdemu pracownikowi i robotnikowi należną mu egzystencję. K.

## NIE TĘDY DROGA

W Orleju w Zalesiu jest powiatowy kamieniołom, posiadający najlepszy kamień — porfir. Tymczasem dzieje się tam źle, bowiem robotnicy wstrzymali się od pracy na skutek niedotrzymania ustalonych warunków pracy. Apro wizacja nie jest wyrównana, a węgiel, który robotnikom się należy, nie został dostarczony.

Wydział Powiatowy tłumaczy się nierentownością przedsiębiorstwa. Ale — jeśli inne kamieniołomy są rentowne, dlaczego kamieniołom w Orleju pracuje z deficytem?

Powód może być jeden — niewłaściwa gospodarka. Kamień jest potrzebny — a kamieniołom ten mógłby jeszcze 100 robotników zatrudnić, przez co potaniałyby koszty administracji i produkcji. A zatem należy stwierdzić, że nie wykorzystano możliwości produkcyjnych przedsiębiorstwa.

Prócz tego brak jest odpowiedniego kierownictwa i fachowej siły mechanicznej, wskutek czego cierpi racjonalne wykorzystanie siły roboczej. Przyczyną niezależną od Zakładu jest brak przydziału ze strony Ministerstwa Przemysłu węgla

przemysłowego, który jest potrzebny dla lokomotywy 12 km kolejki do ładowni. Z tego powodu kamieniołom zmuszony jest płacić wraz z dostawą 4.500 zł. za tonę węgla, co podraża koszt produkcji.

Ministerstwo nie może robić różnicy między kamieniołomem pod zarządem państwowym a samorządowym. W przeciwnym razie równe prawa samorządu staną się tylko fikcją.

Również podkłady kolejowe pod szynę kolejki przedsiębiorstwo płaci po 100 zł za 1m, co jest ceną wygórowaną, nie mówiąc już o tym, że doraźna zmiana podkładów nie rozwiązuje sprawy prawidłowości i bezpieczeństwa funkcjonowania tej kolejki. Podkłady te nie są zakupowane w Dyrekcji Lasów Państwowych, lecz z prywatnej ręki.

Braki te ustaliła Rada Zakładowa Kamieniołomu i Wydział Powiatowy w Chranowie winien wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski, a nie postępować drogą przedwzięsionych metod kapitalistycznych, głosząc właściwie lokaut w stosunku do robotników. Nie tędy droga. (m)

## Sprawa biletów tramwajowych

Rada Miejska podniosła cenę biletów tramwajowych i ograniczyła ilość wydawanych biletów ulgowych. W wielu fabrykach robotnicy znaleźli się nagle w takiej sytuacji, że muszą codziennie płacić 10 zł. za przejazd tramwajowe, albo biec kilometr czy więcej pieszo do pracy.

Rozgraniczono bowiem prawo do otrzymania ulg na robotników w zakładach prywatnych i państwowych, przy czym Dyrekcja Tramwajów ma swoistą koncepcję, że przedsiębiorstwa pod zarządem państwowym i Zjednoczenia nie są przedsiębiorstwami państwowymi, bowiem nie mają okrągłej pieczętki.

Wydaje się zbyt czynnym wyjaśnienie, że zarządzenie Zarządu Miejskiego mówiące o przedsiębiorstwach państwowych ma na myśli przedsiębiorstwa przemysłowe pod zarządem państwowym, to samo winno również dotyczyć pracowników zatrudnionych w spółdzielniach.

A co z robotnikami w przedsiębiorstwach prywatnych?

Należy ustalić, czy ulgi są świadczeniem w stosunku do robotników zarabiających mniej niż 4.000 zł, czy też w stosunku do zakładu pracy. W pierwszym wypadku należy się wszystkim, jeśli natomiast jest to świadczenie w stosunku do zakładów pracy, wówczas muszą Związki Zawodowe ustalić dodatkowy protokół z prywatnymi pracodawcami, aby robotnikowi wyrównali koszty przejazdu.

Robotnik w każdym razie nie może być poszkodowany!

Zagadnienie to musi być natychmiast rozwiązane, bowiem jak powiedział jeden robotnik na zebraniu Rad Zakładowych w Związku Zawodowym Rob. Drzewnych: „Zdaje się, że przez te bilety reakcja rozpoczęła swoją agitację przedwyborczą”.

Musimy się domagać przede wszystkim większej odpowiedzialności za ustalenie tych spraw od radnych miejskich z ramienia O. K. Z. Z. i partii robotniczych. (M)

Spółdzielnia wysunęła subiektywnie trudności, które stoją jej na przeszkodzie:

brak kredytu, brak środków transportowych, brak lokali rozdzielczych.

brak bowiem o to, aby Spółdzielnia przy nabywaniu żywca mogła zaopatrywać się z omińnięciem wszystkich pośredników, dzięki czemu będzie również odgrywała rolę kontrolera innych dostawców.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych wzięła na siebie zadanie usunięcia wymienionych trudności.

Dla lepszego usprawnienia zakupu odbędzie się jeszcze jednak konferencja przy udziale Samopomocy Chłopskiej, celem wykorzystania tej placówki bratniej na wsł dla zorganizowania skupu, jako też, aby przy jej pomocy zaoferować na wsł wzorową hodowlę żywca, który poprzez Spółdzielnię dotarłby bezpośrednio do konsumentów.

Wszystkie wyroby Krakowskiej Wytwórni Mięsa mają być sprzedawane bezpośrednio konsumom i spółdzielniom fabrycznym i pracowniczym. Jeśli nawet nie uda się wydatnie obniżyć ceny, działalność ta zahamuje w każdym razie podwyżkę ceny i umożliwi nam kontrolę nad działalnością innych przedsiębiorców. (m)

## Echo Robotnicze

### Dekoracja zasłużonych metalowców

KATOWICE (PAP). Szczególnie uroczysty charakter posiadało zakończenie dwudniowej narady wytwórczej Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego w Bytomiu. Naczelny dyrektor CZPM inż. Lesz podał w swoim przemówieniu do wiadomości, że Prezydium KRN przyznało około 200 odznaczeń dla metalowców za zasługi położone przy odbudowie przemysłu metalowego i udział w osiągnięciach gospodarczych tego przemysłu.

Imieniem odznaczonych inż. Brach złożył na ręce ob. Ministra Przemysłu zapewnienie dołożenia dalszych starań i sumiennej pracy dla dobra przemysłu polskiego.

### Robotnicy dyrektorami

KATOWICE (PAP). Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Katowicach zestawiała listę robotników, którzy dzięki swym zdolnościom zawodowym, organizacyjnym oraz nabytym w ciągu lat pracy wiadomościom zostali w ostatnim czasie wysunięci na stanowiska kierownicze w przemyśle. Lista obejmuje około 50 nazwisk. O możliwości awansu społecznego ludzi pracy świadczyła nazwiska np. Paweł Chowaniec z kopalni „Karol” w Rudzie Śląskiej, który pracował poprzednio jako rębacz, obecnie zajmując stanowisko dyrektora kopalni. Z górnika stał się również wicedyrektorem kopalni „Waleśka” ob. Teodor Piosek, wicedyrektorem kopalni „Janów” został robotnik Paweł Brombosz, ponadto wielu robotników wysunęło się na stanowiska produkcyjne w przemyśle włókienniczym, spożywczym, metalowym, poligraficznym i innych.

### Oświata zawodowa

NOWY SĄCZ (PAP). W starym, zabytkowym zamku Stadnickich w Nawolowej pod Nowym Sączem, 150 chłopców wiejskich przygotowuje się do zawodu leśników. 16.000 ha lasów dawnego majątku magnackiego stanowi teren doświadczalny dla przyszłych polskich leśników.

LUBLIN (PAP). Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego opracowało na rok szkolny 1946-47 sieć średnich szkół zawodowych (doksztalcających) dla większości istniejących zawodów. Nauka w tych szkołach trwa 3 lata i jest bezpłatna. Lekcje odbywają się 3 razy w tygodniu, dając możliwość kształcenia się przy równoczesnym zarobkowaniu. W okręgu lubelskim średnie szkoły zawodowe (doksztalcające) istnieją w 25 miastach m. in. w Lublinie, Białej Podlaskiej, Chełmie, Krasnym Stawie, Lubartowie, Łukowie, Kazimierzu, Puławach, Tomaszowie, Włodawie, Zamościu, Hrubieszowie, itd. Projektuje się otwarcie szkół jeszcze w 20 innych miejscowościach.

GRUDZIĄDZ (PAP). Z dniem 1 września w Grudziądzu powstaje 3-letnia Średnia Szkoła Gospodarcza dla dziewcząt. Nauka w szkole jest bezpłatna. Szkoła daje uprawnienia zawodowe, przygotowujące do pracy w charakterze kierowniczek stołówek, internatów, domów wypoczynkowych itp. Absolwentki szkoły będą miały prawo do dalszego kształcenia się w liceach zawodowych odpowiedniego typu.

## Bezprawia nie będzie!

(Cg) Lubelski „Sztandar Ludu” podaje w artykule pt. „Karygodne postępowanie Inspektora Pracy w Chełmie” fakty ilustrujące wymownie, ile jeszcze nieodpowiednich i szkodliwych elementów uwilo sobie przytulne gniazdko w naszym aparacie państwowym. Przytaczamy te fakty za czwartkowym numerem „Sztandaru”.

„W Cukrowni Rejowiec doszło do tarć między dyrekcją, a Zw. Zawodowym i Radą Zakładową. Powodem tego było wystąpienie p. ob. KRN ob. Przedmojskiego, podczas którego wicedyrektor cukrowni zachował się nietaktownie. Rada Zakładowa i Związek Zawodowy wystąpiły więc z żądaniem zawieszenia wicedyrektora w czynnościach.

W sprawie wniósł się inspektor pracy w Chełmie biorąc stronę, nie robotników, lecz wicedyrektora. Samowolnie przeprowadził wybory do Rady Zakładowej, usuwając niewygodnych mu ludzi. Zapomniał widocznie o tym, że uchwały Centralnej Komisji Związków Zawodowych nie przewidują takiego rozwiązania sprawy, tym bardziej, że obecnie wyborów do Rad Zakładowych nie przeprowadza się.

Nie tylko do tego ogranicza się jednak samowola inspektora pracy. Ignoruje on przedstawicieli Związków Zawodowych, grożąc im nawet grzywną i aresztem. Na każdym kroku utrudnia pracę Związkowi Zawodowemu, umniejszając bezprawnie zakres ich kompetencji, obciążając tym samym autorytet Związków na terenie powiatu chełmskiego.

Bezprawie i samowola „pana” inspektora nie ujdą bezkarnie. Sprawą zainteresowała się Okr. Komisja Związków Zawodowych, która w dalszym toku przekaże ją Centralnej Komisji Zw. Zawodowych i Ministerstwu Pracy”.

Tak, bezprawie i samowola nie ujdą bezkarnie. Dla ludzi, którzy „nie uznają” faktu, że klasa robotnicza jest dziś współgospodarzem kraju, że na jej barkach spoczywa odpowiedzialność za państwo — dla takich ludzi, powtarzamy, nie ma i nie będzie miejsca w aparacie państwowym. Skończyły się już czasy panów i półpanów. Dziś słowa „inspektor” czy „dyrektor” nabrały większej i godniejszej treści. Robotnicy zdają się na naczelnych stanowiskach, rządzą. I każdy świadomy robotnik zastąpić do- la rejowieckiego „pana inspektora”.

## Walka o obniżkę cen

Zagadnienie dostarczenia żywności światu pracy z wolnego rynku po tańszych cenach zajmuje dużo miejsca w pracach Związków Zawodowych.

Dlatego też wezwała Okręgowa Komisja Związków Zawodowych Zarząd i Radę Nadzorczą „Krakowskiej Wytwórni Mięsa” na konferencję Spółdzielni Pracy, celem omówienia sprawy obniżki cen mięsa.

Jak ogólnie wiadomo nastąpiła obecnie obniżka ceny żywca, ale cena na gotowe produkty pozostała niezmienną. Odwrotnie, gdy żywiec nieznacznie tylko podrożeje, ceny „leca” natychmiast w górę.

Jaki tego jest powód?

Pierwszym powodem jest to, że pośrednicy i przedsiębiorcy uważają widocznie, że obniżka ceny żywca winna ich jeszcze bardziej wzbogacić i utrzymują nadal poprzednią cenę na mięso.

Następnie: nie wiadomo, dla czyjej potrzeby Ministerstwo wydało pozwolenie na zakup całego żywca w Krakowie komisjonerowi, niejakiemu p. Gawlikowi, który z kolei dopiero sprzedaje ten żywiec rzeźnikom. W ten sposób cena

właściwie ustalana jest przez jednego człowieka.

Dużo też nasuwa wątpliwości działalność Funduszu Apro wizacyjnego w Bytomiu, który podwyższył cenę zakupu z 215 na sumę 235 zł. W ten sposób odplywa towar z naszego rynku do Bytomia. Towar ten powraca później z Bytomia do Centrali Zaopatrzenia Przemysłu w Krakowie, gdy Cefitrala mogła towar ten przed tym nabyć w Krakowie po cenie 215 zł i dostarczyć robotnikom o 2 tygodnie wcześniej, zaoszczędzając przy tym koszty transportu.

Fachowcy uważają poza tym, że do podrożeń ceny mięsa przyczynia się jeszcze istniejący obowiązek oddawania skóry i jelit po cenie sztywnej. Było by to zrozumiałe, gdyby możliwa była kontrola nad dostawą tej skóry. Tymczasem skóry dostarczają tylko te przedsiębiorstwa, które muszą zabijać w rzeźni, ale wielka część skóry z tajnego uboju idzie na wolny rynek. Przedsiębiorcy, którzy muszą oddawać skóry i jelita dobijają cenę do mięsa, obciążając konsumenta. Mimo wszystko postawiliśmy przed Spółdzielnią zadanie, aby stała się ona regulatorem ceny na rynku mięsnym w Krakowie.

Panowała tu zupełna ciemność, toteż puszciliśmy się na poszuki- Pierwszą wizytę złożyłem składowi ponczoch i rękawiczek. Tottenham Court Road i usłyszałem tupanie przechodniów. boka ciska; w jednym miejscu znalazłem wejście od strony galeriach i po pokojach pokazowych. Wszędzie panowała gło- po rozległych i krętych oddziałach wielkiego składu, po jego drzwi. Czysta zapanowała w lokalu, a ja zacząłem błąkać się zamknięciu magazynu, do uszu mych doleciało zamykanie głos szczerok. Wreszcie w dobrą godzinę, jeżeli nie więcej, po czas jakiś, chodząc po przyziemnych oddziałach, słyszałem od- schodzić im z drogi, przy czym pokłutem się o trocinę. Przez ciny i niesi wiadra z wodą, oraz szczerki. Musiałem pilnie Potem wkroczyli zastęp małców, którzy sypali na podłogę tro- rzadko widywałem u pracowników sklepowych poprzędni. po kolei umykał ku drzwiom z takim wyrazem ożywienia, jaki opustoszała. Gdy tylko który ze służby wykonał swą pracę, do góry pousstawiali na kantorkach, wskutek czego podłoga kiegoś sztywnego materiału. W końcu wszystkie stołki nogami można było zdjąć i schować, zostało pokryte futerami z ja- składane, powkładane w czyste schowanka, to zaś, czego nie działo spożywczym, wszystko, to zostało wreszcie zdjąć, po- wiszące tkaniny, festony koronek, puski ze stodyczkami w od- wary, porzucane w ciągu dnia. Wszystkie pudła z towarami, wem widziałem, jak młodzi mężczyźni i kobiety uprzętałi to- osroźnie w mniejszej opuszczonej części magazynu. Z podzi- sznymi; opuściliśmy swoje kryjówki i zacząłem się rozglądać rzucane towary. W miarę znikania tłumów, stawałem się śmie- ludzi zaczęła ze zdumiewającą szybkością porządkować roz- kupujących ze sklepu. Potem pewna liczba zwinnych, młodych teracach, zauważyłem opuszczanie stor w oknach i wymarsz chyba jak w godzinę po zajęciu przeze mnie stanowiska na ma- Zamknięcie magazynu nastąpiło dość przedko. Nie więcej nosć nad bliznami.

mego ówczesnego mniemania — dawała mi moja niewidzial- plan zupełniego zrealizowania tych korzyści, jakie — według mnie oczekiwały, nabyć gdziekolwiek ubranie i wypracować nieco grosza, potem odzyskać książkę i paczki tam, gdzie na dla oczu ludzkich. Stawszy się widziałym, mogłem zdobyć postać widzialną, szczerze okutaną wprawdzie, ale znośną

wanie zapalek, które znalazłem w szufladzie małej kasy. Potem trzeba było zdobyć świecę. Musiałem pościagać pokrycia i przeszukać mnogość pudeł i szuflad, aż w końcu udało mi się dostać to właśnie, czego potrzebowałem; etykieta na podłe opie- wała: wełniane spodnie i wełniane kamizelki. Potem odnalaz- leń skarpetki i gruby szalik na szyję; z kolei udałem się do od- działu z ubraniami, gdzie zaopatrzyłem się w spodnie, długi zakiet, palto i kapelusz o wielkich skrzydłach; był to rodzaj księżego kapelusza ze skrzydłami, obwisłymi w dół. Zacząłem znowu czuć się istotą ludzką, a wtedy pomyślałem o jadł.

Na górze znajdował się właśnie pokój jadalny, gdzie zna- lałem zimne mięsiwo. Kawa była jeszcze w imbryku, zapali- leń więc gaz i odgrzałem ją; w ogóle nieźle sobie dawałem radę. Potem, włócząc się po magazynie w poszukiwaniu kołder, natrafiłem na oddział spożywczy z mnóstwem czekolady, owo- ców i wina burgundzkiego; obok był oddział z zabawkami i tu przyszła mi do głowy wspaniała myśl. Znalazłem pewną ilość sztucznych nosów... nosów maskowych, do których zamierza- leń dodać czarne okulary. Ale „Omnium” nie posiadało od- działu optycznego. Nos mój przedstawiał istotnie znaczną trudność. Myślałem o farbie malarskiej. Wtedy odkryłem skład peruk i masek. Wreszcie usnąłem na stosie kołder puchowych, gdzie było mi bardzo ciepło i wygodnie.

Ostatnie moje myśli przed samym zaśnięciem należały do najmilszych od chwili osobliwej przemiany. Znajdowałem się w stanie fizycznego spokoju, który odbił się na stanie mego umysłu. Sądziłem, iż uda mi się wymknąć niespostrzeżenie za- raz z rana w ubraniu, po zakryciu twarzy zabranym białym szalikiem, potem nabyć okulary za skradzione pieniądze i w ten sposób dopełnić przebrania. Zapadłem w bezładne sny o tym wszystkim, co mi się przytrafiło w ciągu ostatnich dni. Widzia- leń szpetnego, małego Żyda, gospodarza wykrzykującego w moim pokoju; widziałem jego dwóch synów, dziwiących się; wreszcie pomarszczoną i chropowatą twarz staruszki, pytają- cej o kota. Na koniec usłyszałem słowa starego księdza, mru- czącego pod nosem: „Ziemia do ziemi, popiół do popiołu, proch do prochu” — nad grobem mego ojca.

— I ty także — odezwał się jakiś głos i nagle potężna siła zaczęła mnie pchać do grobu. Szamotałem się, krzyczałem, zwy-

Na koniec osiągnąłem cel swego poszukiwania, to znaczy miał kramik w bocznej uliczce koło Drury Lane, w którego chanie nie zwrócić na siebie uwagi.

kami, wkrótce jednak musiałem się wynieść stamtąd, aby ki- długi czas w spokojnym zauku przy straganie z fioł- udałem się na Covent Garden Market i siedziałem tam przez ce go fiakra. Spotkanie to tak mnie mocno zdenierowało, że mnie, spychając mnie na ulicę, niemal pod kota przejeżdża- nać jakiegoś przechodnia, tenże zwrócił się nagle i wpadł na bacznej uwagi. Gdy na rogu ulicy Bedford Street miał mi- groziło niebezpieczeństwem, każdy przechodzeń wy magał schwytanym. Każde przejście przez skrzyżowanie się ulic szczyptały wiatr. Szedłem szybko w obawie, by nie został Dzień był zimny, a przez ulicę, ku północy biegnące, wiał

sklepy handlarzy kostiumami teatralnymi. minąłem sobie jednak, że w tej to dziedzinie znajduję się nym poza Strandem. Wprawdzie niezbyt wyraźnie, przy po- okrznie, dla uniknięcia ruchliwych ulic, ku uliczkom, położo- „Omnium”. Zwróciłem się więc, już nie bez celu i poszedłem tem sobie myśl, jaka mi przyszła do głowy w magazynie- tymi towarami, ujrzałem szereg masek i nosów i przypomnia- nie. Wtedy to, w jednym z tych matek sklepików z rozmai- przeze mnie domu. Najważniejszą moją potrzebą było ubra- zbierał ciągle jeszcze i gapił na dymiące resztki podpalonego tem. Nie poszedłem w tę stronę z powodu tłumy, który się i znalazłem się na końcu ulicy, którą niegdyś zamieszkiwa- — Udałem się w okolicę ubogą ku Great Portland Street

— Oczywiście — potwierdził Kemp. — Oczwiciście się, że to wieki nie potra. kac na to, aby z tej przychylny także stać się widzialnym, ale i pył na skórze. Nie wiedziałem, jak długo trzeba będzie cze- atmosferze, zacząłem zbierać błoto wokół kostek, a sadzę banka. Co więcej, wszedłszy i znalazłszy się w londyńskiej A mgła, — w tej wyglądałbym jak bledsza banka, ale zawsze człowieka, po prostu wyglądałbym, jak banka wodna. widzialny zarę, blyszczącą wodną powierzchnię w kształcie dzając mnie w ten sposób. Deszcz byłby też nadat mi pewien sniezcy, śnieg bowiem byłby osiadał na mojej skórze, zdra-

musiło mnie porzucić z takim trudem zdobyte ubranie. Po- tem udałem się do oddziału restauracyjnego, napiłem się nieco mleka i usiadłem przy oknie dla rozważenia mego położenia.

Po chwili weszło dwóch kupczyków, którzy zaczęli roz- prawiać o świeżym zdarzeniu z wielkim wzburzeniem, przy czym zachowywali się, jak zwyczajni głupcy. Usłyszałem wielce przesadzone opowiadanie o dokonanym przeze mnie spustoszeniu i rozmaite domysły na temat miejsca mego pobytu. Wtedy zacząłem znowu układać plany. Trudnością nie do pokonania w chwili ogólnego podniecenia było zdo- bycie czegokolwiek w tym sklepie. Zszedłem do składu w celu przekonania się, czy nie ma sposobu zapakowania i wysłania pod moim własnym adresem jakiej paczki, ale na nieszczęście nie znałem całej tej manipulacji. Około godziny jedenastej, gdy śnieg już nieco stopniał, a dzień stał się ład- niejszy i cieplejszy od poprzedniego, przyszedłem do przekonania, że w ogromnym sklepie nic nie wskóram i zrozpaczony niepowodzeniem, wyszedłem znowu na miasto z niezbyt ja- snymi planami na przyszłość.

## ROZDZIAŁ XXIII.

### W Drury Lane.

— Zaczynasz obecnie zapewne pojmnować — opowiadał w dalszym ciągu Człowiek Niewidzialny — całą fatalność mego położenia. Nie miałem schronienia, ani okrycia, a zdo- być ubranie, to znaczyło pozbawić się wszystkich korzyści mego wynalazku, uczynić z siebie rzecz dziwną i straszną. Pościłem, ponieważ jeść, czyli napełniać się niezasymilowa- nym pokarmem, naraziło by mnie także na zdradzenie się w najprostszym sposob.

— Nie pomyślałem o tym. Nie przyszło mi to na myśl — rzekł Kemp.

— Ani mnie też. Śnieg ostrzegł mnie o innych niebezpie- czeństwach. Nie mogłem przecie wychodzić na ulicę w czasie

Nie czułem się tam bezpiecznie, ponieważ za mną było mnóstwo ludzi chodzących we wszystkich kierunkach; to też muszkowatym nie- spokojnie, dopóki nie natknąłem się na obrazy oddziały, pot- żony na jednym z wyższych pięter, zawierający mnóstwo- to- zek; wdrapałem się na jedno z nich, znajdując wreszcie spo- czynek na obrzymim stosie wtostennych materacy. Miejsce to było jasno oświetlone i ciepłe, toteż postanowiłem pozostać w tym ukryciu, siedząc pilnie kilka grup kupujących i sprze- dających, którzy włożyli się po magazynie aż do chwili zam- knięcia. Sądziłem wtedy, że będę mógł łatwo ograbić maga- zyn z jada i ubrania, zbadac go dobrze, przetrzasnąc wszystko, co w sobie zawiera, a może nawet przespac się na którymś z po- stów. Plan ten wydał mi się całkiem wykonalny. Zamierzam

moim było przede wszystkim zdobyćcie ubrania, by się stać stać. Plan ten wydał mi się całkiem wykonalny. Zamierzam co w sobie zawiera, a może nawet przespac się na którymś z po- zyn z jada i ubrania, zbadac go dobrze, przetrzasnąc wszystko, knięcia. Sądziłem wtedy, że będę mógł łatwo ograbić maga- dających, którzy włożyli się po magazynie aż do chwili zam- w tym ukryciu, siedząc pilnie kilka grup kupujących i sprze- było jasno oświetlone i ciepłe, toteż postanowiłem pozostać czynek na obrzymim stosie wtostennych materacy. Miejsce to zek; wdrapałem się na jedno z nich, znajdując wreszcie spo- żony na jednym z wyższych pięter, zawierający mnóstwo- to- spokojnie, dopóki nie natknąłem się na obrazy oddziały, pot- chodzących we wszystkich kierunkach; to też muszkowatym nie- Nie czułem się tam bezpiecznie, ponieważ za mną było mnóstwo ludzi halli przeznaczonych na kosze i meble wiklinowe.

tego rodzaju rzeczy, a następnie dostałem się do obszernej w którym sprzedawano wstążki i rękawiczki, pochocochy i inne oścież. Udało mi się wejść. Naprzód natrafiłem na oddziały służby, z napisem "Omnium" na czapce — otworzył drzwi na mały się na ulicy, a służący w uniformie — znasz ten rodzaj- nie stałem przed ozdobnym wejściem, gdy jakiś powóz zatrzy- zasiane drzwi otwarte, tymczasem były one zamknięte. Właś- rym sklepowym, aniżeli jeden pojedynczy magazyn. Sądziłem, iż nawet obraz olejny, obrazy zbir tworzących racyj labi- go. Znasz to miejsce: mięso, jarzyny, pióro, meble, ubranie, czy obrazy, w którym można dostać wszystkie- znalazłem się przed drzwiami tak zwanego "Omnium", to zna- z ulic, wiodącą z Gower Street ku Tottenham Court Road, gdzie Naraz wpadłem na przepyszny pomysł. Zwróciłem się w jedną narażony na gład i nędzę oraz na dolegliwości śnieżcy i noccy.

Z tego jedynie zdawałem sobie sprawę jasno, że jestem stały szczerze zamknięte, zaryglowane, niedostępne.

mie, Człowieka Niewidzialnego, szeregi domów londyńskich bym się zabrać do utworzenia jakiego planu. Ale nawet dla schronienie przed śniegiem, okryć się i ogrzać, a wtedy mógł- kowiek. Jedynym moim celem było w danej chwili zdobyć- jakie przerażenie i jak brutale okrucieństwo wywołałaby mo- ja zaczepka. Na ulicy nie byłam zdolny do uplanowania czego-

wałem pomocy żalobników, lecz oni, jak kamienne posągi, spełniali dalej swą służbę niewzruszeni; stary kapłan także nie zwracał na mnie uwagi, wciąż zawodząc pieśni rytualne. Wie- działem, iż jestem niewidzialny i niesłyszalny, że przemagające moce mają mnie w swym posiadaniu. Walczyłem na próżno, zepchnięto mnie na brzeg mogiły, trumna zajęczała głucho w chwili, gdy na nią spadał, a grudki ziemi zaczęły się sy- pać. Nikt nie zwracał na mnie uwagi, nikt nie wiedział o mnie. Zacząłem szamotać się konwulsyjnie i to mnie obudziło.

Zajaśniał błydy brzask, sklep wypełnił się szarym świa- tłem, przedzierającym się przez szpary w roletach. Usiadłem i przez chwilę nie mogłem sobie zdać sprawy i zrozumieć, gdzie się znajduję. Dokoła mnie piętrzyły się stosy pozwijanych ma- teriałów, kołder i poduszek oraz snuły się szeregi słupów że- laznych. Wkrótce atoli, gdy się opamiętałem, uszu mych doszły odgłosy jakiejś rozmowy.

Potem, daleko gdzieś na dole, w jaśniejszym świetle, ujrza- łem dwóch mężczyzn, zbliżających się; porwałem się więc na równe nogi, szukając wokoło siebie jakiegoś sposobu ucieczki; wtedy właśnie szmer moich ruchów zwrócił ich uwagę. Mu- sieli ujrzyć postać, pomykającą niespokojnie i szybko.

— Kto tam? — zawołał jeden z nich.

— Stój! — krzyknął drugi.

Rzuciłem się przed siebie i wpadłem prosto, będąc bezgło- wą figurą, na wysmukłego, piętnastoletniego chłopca. Krzyk- nął przeraźliwie, a ja obaliłem go, pomknąłem dalej, zawróci- łem za najbliższym słupem i dzięki szczęśliwemu pomysłowi przypadłem na ziemię poza kantorkiem. Po chwili przemknęły koło mnie stopy ścigających, a uszu mych doszły głosy: — Wszyscy ku drzwiom! — przy czym wszyscy pytali się wzaj- jem, co się stało i radzili, jak mnie pochwycić.

Leżąc tak na ziemi, byłem przerażony do utraty przytomno- ści. Może się wydawać obecnie rzeczą dziwną, że wtedy, w da- nej chwili, nie przyszło mi na myśl zdjąć ubranie, jak to nie- zwłocznie powinienem był uczynić. Nagle tuż przy mnie roz- legł się okrzyk:

leżał stos różnych masek. Na stole stało śniadanie właściciela

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

Był to mały, dzwaczny pokój, ichto umebliowany, w kącie

możność wsunięcia się do środka.

# Rejestr zbrodni Goetha rośnie

## Człowiek, który nie znał uczucia litości

W numerze wczorajszym podaliśmy zeznania dr. Steinberga oraz początek zeznań świadka Elsera — w czwartym dniu procesu przeciwko Goethowi. W dalszym ciągu Elser zeznał jeszcze, iż w obozie w Szebni specjalnym okrucieństwem odznaczał się SS-man Grzymek. Pewnego razu zauważył, że jeden z więźniów pracuje w polu opieszale. Gdy chciał go za to skatować, więzień rzucił się na Grzymka. Inni SS-mani powalili napastnika i Grzymek natychmiast skazał go na straszliwą karę „słupka”. Polegała ona na tym, że więźnia przywiązywano do dość wysokiego słupka za ręce w ten sposób, iż nie sięgał nogami ziemi. Zwykle karę taką stosowano przez 1 do 2 godzin, co jednak wystarczało, aby więzień wielokrotnie zemknął z bólu. W tym wypadku Grzymek skazał swą ofiarę na — 24 godziny słupka! Po czym napół żywego delikwenta zastrzelili. Pewnego dnia w Szebni rozstrzelano grupę kobiet ciężarnych, innym razem grupę Polaków kalek oraz Cyganów. W Bruenitz świadek był obecny przy badaniu zawartości skrzyń i kufrów, należących do Goetha, przez gestapo. Było to już po przesłuchaniu Goetha za nadużycia w Płaszowie. Skrzynie były sygnowane inicjałami A. G. Na pytanie Przew., jak duży był skład, w którym znajdowały się te skrzynie, św. odpowiada, że tak duży, jak sala sądowa, w której odbywa się rozprawa. To określenie wywołuje śmiech wśród publiczności. Goeth również uśmiecha się ponuro. Drugi raz śmieje się już wyraźnie, gdy świadek przytacza po niemiecku słowa przyjaciółki Goetha Maioli, obecnej przy tej rewizji: „Mój kochany Amonku, ty tam nie masz nawet papierosów, a tutaj jest tyle dobrych rzeczy!”

Świadek Regina Weiss zeznaje, że prowadziła kancelarię w Szebni. Na jej pytanie, jak zarejestrować nazwiska zgładzonych 2.800 więźniów — komendant obozu odpowiedział:

— Proszę napisać, że zmarli.

Świadek Faber widział, jak w czasie likwidacji getta w Tarnowie oskarżony strzelał do Żydów, a gdy zlikwidowano chorych w szpitalu, kazał wynieść ich ciała i oglądał je z zainteresowaniem, dla nasycenia swych sadystycznych skłonności. Świadek Mozes Juda opowiada, że kiedy odbywało się wysiedlanie więźniów z Płaszowa, niejaki Scheinfeld prosił Goetha, aby go w obozie pozostawił, gdyż zatrzymano tam jego żonę. Wtedy Goeth spokojnie wyjął rewolwer — takim ruchem, jak określa świadek, jakim wymiata się chustkę do nosa — i zastrzelił potentata. Goeth dodał, że jeśli ktoś robi jakąś uwagę, zostanie również zastrzelony. Innego dnia wieszano dwóch nieletnich. 14-letni chłopiec urwał się ze stryczka i zaczął błagać Goetha o darowanie życia. Goeth jednak kazał go powtórnie powiesić, a potem jeszcze do wiszących zwłok wystrzelił.

Świadek Balsam zeznaje, że na dwa tygodnie przed likwidacją getta w Tarnowie przybył tam oskarżony i świadek widział, jak zastrzelił jakąś kobietę. Podczas ładowania transportów Goeth chodził koło wagonów i ostrzegał, że jeśli ktoś będzie usiłował przemieścić ze sobą dziecko — zostanie zastrzelony. Na jego rozkaz niejaki Zimmerman przeprowadził rewizję w wagonach i znalazł 40 dzieci. Goeth kazał wsiąść rodzinom wraz z tymi dziećmi i potem odjechał z nimi, w towarzystwie innych SS-manów. Świadek później dowiedział się, że zarówno dzieci, jak ich rodziny — wszyscy zostali zgładzeni. Prok. Cyprian zadaje pytanie oskarżonemu, czy

jest to prawda? Goeth odpowiada, że jest możliwe, iż rzucił takie ostrzeżenia, gdyż dzieci nie mogły pojechać do obozu pracy, a wysiedleni byli skierowani do Szebni, lub Oświęcimia. Za całość likwidacji getta tarnowskiego był odpowiedzialny SS-Polizeiführer. Goeth zasłania się rozkazem wojskowym.

Prok. Cyprian: — Czy oskarżony nie uważał za swój ludzki obowiązek zainteresować się dziećmi, które kazał wyrzucić z wagonów?

Oskarżony: — Te dzieci zostały przewlezione do getta, a getto nie było przecież puste, było tam dużo ludzi, byli lekarze, służba porządkowa.

Prok. Cyprian stwierdza, że jednak oskarżony tymi dziećmi się nie interesował. Na tym przerwano rozprawę do godz. 15-tej.

Po przerwie południowej Sąd przystąpił do przesłuchania dalszych trzech świadków.

Pierwszy z nich Szulim Holländer opowiada o swoim pobycie w obozie w Mielcu, gdzie więźniowie słyszeli jak krwawym katem jest Goeth.

W czerwcu 1944 roku, Goeth przybył do obozu i wydał rozkaz, by obóz został w przeciągu dwóch godzin zlikwidowany.

SS-mani wpędzali do wagonów po 80 osób, nie szcując przy tym więźniom razów.

Jeden z więźniów wyciął szczyrzykiem w ścianie wagonu mały otwór, chąc w ten sposób ułatwić dopływ powietrza. SS-man, który to zauważył, strzelił, zabijając 5 ludzi.

Transport w liczbie 5 tysięcy ludzi wysłano do Wieliczki, 2 tysiące do Flossenburga, resztę do Płaszowa.

Świadek widział, jak oskarżony skazał dwóch więźniów na 48 godzinną głodówkę za to, że kupił sobie chleba, a następnie kazał ich powie-

sić. Świadek wie też o wypadku, że jednemu z więźniów, który uskarżał się na ból zęba, kazało wyrwać wszystkie zęby.

Świadek Wacław Reben opowiada jak Goeth po przybyciu do obozu w Rzeszowie, kazał otoczyć cały obóz drutami kolczastymi, przez które przebiegał prąd o wysokim napięciu.

Do obozu nadszedł transport odzieży, w większej części skrawionej i noszącej ślady kul. Świadek opowiada, jak w obozie Płaszowskim dokonywano ekshumacji zwłok, które następnie palono. Przed spaleniem trupom wrywano złote zęby. Z kolei świadek zeznaje odośnie traktowania Żydów przywiezionych ze Słowacji, których palono na przygotowanych na rozkaz Goetha stosach drzewa.

Pewnego dnia odbywała się egzekucja 20 Polaków, w których jeden wchodził do dołu, w którym strzelano więźniów, zawałca: „Wy, bandyci razem z waszym Hitlerem, będziecie kiedyś odpowiadać za wasze łotrstwa. Niech żyje Polska!”

Za okrzyk ten więzień został okrutnie przez SS-manów pobity, a następnie zastrzelony.

Świadek Benjamin Laszczyk opowiada, jak Goeth po przybyciu do obozu w Rzeszowie, kazał wyrzucić z baraków wszystkich więźniów. Starcy, którzy nie mogli szybko schodzić po schodach, zostali na rozkaz Goetha wyrzuceni z piętra.

Przy wysiedlaniu z getta rzeszowskiego, zastrzelono 238 Żydów, którzy z powodu osłabienia nie mogli dojść do wagonów o własnych siłach.

Po przesłuchaniu tych świadków Sąd odroczony rozprawę do dnia następnego. Sik.

## Co, gdzie i kiedy

### TEATRY

Stary Teatr — duże sala, godz. 19: „Przygoda w lecie” (Ciocia z Honfleur), komedia Gavault'a. Mała sala, godz. 19:15: „Świt, dzień i noc” — komedia D. Niccodemi'ego w przekł. Z. Jachimieckiego. „Groteska” (ul. Skarbova 2) — godz. 19:15: „Kraina Uśmiechu” — Franciszka Lehara.

### KINA

Świt: Słuby Kawalerskie. Scala i Wanda: Zygmunt Kłobowski. Głańsk: Rena. Wolność: Bohater Legii Cudzoziemskiej. Apollo i Szuka: Honolulu. Warszawa: Sześćdziesiąt 13-stka. Początek programów: Scala: godz. 15' 17, 19. Uciecha 1 Apollo: 16, 18, 20. Pozostałe kina: 15.30, 17.30, 19.30.

### RADIO

Na dzień 1 września 1946 r. (niedziela)  
Godz. 7.00: Sygnał czasu. 7.05: „Koncert Muzyki Polskiej”. 8.00: Dziennik. 8.20: Odczytanie programu. 8.25: Muzyka. 9.00: Nabożeństwo z Kalisza. 10.00: Audycja regionalna z Kalisza. 10.40: Muzyka popularna. 11.00: Kronika. 11.10: Koncert życzeń. 11.57: Sygnał czasu i hojność. 12.05: Wskazania obywatelskie Tadeusza Kościuszki. 12.05: Poranek symfoniczny. 13.30: „Niemy po wojnie”. 13.40: Audycja wo, kawa. 13.55: Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 14.00: Audycja dla świetlic. 14.35: Chwilka Bura Studiów. 14.40: Teatr wyobraźni. 15.20: Recenzja. 15.30: Koncert solistów. 15.00: Słuchowisko. 16.20: Audycja dla młodzieży. 16.35: Kwadrans Kuchni. 16.50: Kronika kultury. 17.00: „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.15: „5 minut poezji”. 18.20: Przegląd tygodnia. 18.30: Tygodnik dźwiękowy. 18.45: „Uśmiech i piosenka”. 19.10: „Można muzyka”. 20.00: Dziennik wieczorny. 20.30: Podróż po świecie. 20.50: „10 minut po wojnie”. 21.00: „Wieś słucha”. 21.20: „Z epizodów września”. 21.35: Chwila muzyki. 21.45: Rozmaitości. 21.55: Odczytanie programu. 22.00: Muzyka. 22.15: Audycja słowno-muzyczna. 23.00: Ostatnie wiadomości. 23.20: Program. 23.30: Hymn.

### Wizyta kobiet francuskich

Do Krakowa przybyła delegacja polskiej organizacji kobiecych we Francji.

Polonia Francuska wysłała je, aby zapoznały się z obcym krajem i jego osiągnięciami i potrzebami, przywoziły dary dla dzieci od naszych rodaków we Francji.

Dnia 2-go września o godz. 16-tej w teatrze Słowackiego odbędzie się Akademia powitalna, na której kobiety z Krakowa nawiążą bliski kontakt z Polkami z Francji.

Liga Kobiet wzywa i zaprasza do przybycia. Nie powinno braknąć ani jednej kobiety krakowskiej.

### Dzieci z Bukowiny wracają do Krakowa

W dniu 1 września tj. w niedzielę powracają samochodami dzieci pracowników miejskich z kolonii letniej w Bukowinie Tatr. Przejazd nastąpi między godz. 16—17 do Rynku Głównego w Krakowie.

### Nieboszczka handlowała na „tandecie”

Dnia 22 bm. przy ul. Pańskiej Nr. 12, m. 4. dokonano makabrycznego odkrycia. Mianowicie dozorca tego domu, zamieokojony tym, że właścicielka mieszk. nr. 4 od kilku dni z niego nie wychodziła, zawałwał rejonowego, pełniącego służbę funkcji M. O. i wesół siłą otworzył mieszkanie. W mieszkaniu tym na łóżku leżał trup kobiety, będący w stanie zupełnego rozkładu. Wezwane natychmiast organa śledcze nie mogły dokładnie zidentyfikować zwłok, gdyż były one zniekształcone rozkładem. Ponieważ stwierdzono, że właścicielka owego mieszkania od kilku dni nie wychodziła z niego, wyciągnięto szusznym wniosek, że zmarła jest zamieszkała Jadwiga Pielka. Sekcja zwłok wykazała śmierć naturalną. Jakież wielkie było zdziwienie, gdy znajomi ob. J. Pielki spotkali ją handlującą na krakowskiej „tandecie”. Powiadomione o tym organa milicyjne i Komisariat Milicji Obywatelskiej w Krakowie stwierdziły na podstawie zeznań ob. J. Pielki, że ta mieszkająca u siostry, odnajęła swoje mieszkanie Bronisławie Żelaznej z Chrosna k. Krakowa. Zaznaczona matka B. Żelaznej rozpoznała w zwłokach swą córkę. Sprawa została wysłietlona, a „uśmieconą” J. Pielka handluje dalej na tandecie. BiB

### Włamywacze nie próżnują

Od kilku dni komisariat Milicji Obywatelskiej w Krakowie otrzymują bardzo częste meldunki o dokonywanych kradzieżach z włamaniem. Silne brygady służby śledczej są stale w pracy. BiB

## Co Kraków odbuduje w stolicy?

KRAKÓW. Przyszły miesiąc będzie przeznaczony na propagowanie na terenie całego kraju, akcji pomocy w odbudowie stolicy. W miesiącu tym będą przeprowadzone niedzielne zbiórki uliczne, oraz różne imprezy, z których dochód będzie przeznaczony na odbudowę stolicy. W Krakowie, w grudniu ubiegłego roku, powstał komitet pod nazwą Krakowski Wojewódzki Komitet Odbudowy Stolicy, który rozpoczął swą działalność od stycznia bieżącego roku. Staraniem komitetu wojewódzkiego, zostało zorganizowanych kilkadziesiąt komitetów powiatowych i gminnych na terenie całego Województwa. Dotychczasowa akcja zbiórkowa na terenie województwa przyniosła około 2 miliony złotych, z których dopiero 461 tysięcy przekazano na odbudowę stolicy, a to dlatego, że poszczególne komitety powiatowe jak na przykład w Chrzanowie i Tarnowie, rozpoczęły indywidualną akcję, mającą na celu we własnym zakresie zbudowanie domów w stolicy. Ponadto na cele odbudowy Warszawy do komitetu wojewódzkiego nadeszły 2 wagony tarcicy z Nowego Sącza, oraz 62 wagony materiału budowlanego z Oświęcimia. Komitet Wojewódzki wpywa na komitety powiatowe, aby odstą-

piły od akcji indywidualnej i przystąpiły do ogólnej akcji komitetu wojewódzkiego, którego celem jest przebudowa zniszczonych budynków stolicy, w których powstaną 3 bursy dla kształcącej się młodzieży z warstw robotniczych i chłopskich.

Pierwszym odbudowanym budynkiem, będzie „Dziekanówka” na Krakowskim Przedmieściu, która będzie miała około 50 pokoi. Oddanie „Dziekanówki” do użytku, jest spodziewane w jesieni 1947.

W okresie letnim, budynek ten będzie służył jako dom wycieczkowy dla Krakowian. Przebudowa „Dziekanówki”, będzie pierwszym etapem pomocy Krakowa dla Warszawy. Komitet wojewódzki wystąpił z projektem aby wszyscy obywatele, którzy nie spełnili dotąd z takich czy innych względów, obowiązku wpłat na Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju, wpłacili teraz zadeklarowane kwoty na fundusz odbudowy stolicy.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, rozpoczyna akcję propagandową wśród mas pracujących, za dobrowolnym opodatkowaniem się poszczególnych pracowników, czy instytucji na cel odbudowy Warszawy. Sik.

### Unormowanie cen chleba wolnorynkowego

Zgodnie z dekretem P.K.W.N. z dnia 25 X. 1944 r. (Dz. U. R. P. Nr. 9, poz. 49) o zwalczaniu spekulacji i lichwy wojennej, zarządzam odośnie ceny i jakości chleba co następuje:

- 1) Wojewódzka Komisja Opiniodawcza w Krakowie na posiedzeniu z dnia 17 lipca 1946 r. ustaliła na podstawie przeprowadzonej kalkulacji, że cena jednego kg. chleba w sprzedaży wolnorynkowej, przy uwzględnieniu godziwego zysku (z 13-tych powołanego dekretu), loco piekarni, równać się winna każdorazowej cenie jednego kg. mąki również w sprzedaży wolnorynkowej, z której ten chleb został wypieczony. Natomiast w sprzedaży detalicznej kupcy mogą doliczać do ceny chleba, równej cenie mąki 7/5% tytułem marży zyskowności. Piekarnie tytułem przywozu chleba do punktów sprzedaży mogą doliczyć pewne kwoty w wysokości odpowiadającej miejscowym warunkom transportowym, uzgodnione z odośnym, czynnikami społecznymi i zatwierdzone przez władze I-szej instancji (np. na terenie miasta Krakowa Wojewódzka Komisja Opiniodawcza ustaliła wysokość kosztów dostawy chleba na terenie miasta Krakowa na 0,50 zł. za 1 kg.
- 2) Za podstawę w ustalaniu ceny mąki w sprzedaży wolnorynkowej należy przyjąć notowania dekadowe mąki władz I-szej instancji.

- 3) Chleb wolnorynkowy winien być wpyekany o wadze 0,50 kg., 1 kg. lub większej lecz w pełnych kilogramach. Ubytek na wadze wynosić może w chlebie świeżym najwyżej 4%, w czerstwym najwyżej 6% (Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 18 II. 1937 r. Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 191 ustęp 3 § 4).
- 4) Piekarnie mają obowiązek umieszczania na każdym bochenku chleba nalepki uwidaczniającej nazwę piekarni, jej adres, jakość chleba (procentowość mąki), wagę oraz cenę chleba.
- 5) Przypomina się, że wpyek chleba wolnorynkowego może mieć nie więcej niż 90% i pszennej 80% a to w myśl rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 10 maja 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr. 24 z dnia 7 VI. 1946 r. poz. 156).
- 6) Celem ścisłego przestrzegania powyższego zarządzenia polecam natychmiastowe podanie tegoż zarządzenia do wiadomości publicznej oraz wszczęcie nieobdymowanej akcji kontrolnej przy współdziałaniu odośnych organów bezpieczeństwa oraz czynnika społecznego.
- 7) Winni przekroczenia powyższego zarządzenia będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej art. 11-go cytowanego dekretu P. K. W. N. przyczem winni zasadniczo wymierzać karę dodatkową przez konfiskatę pieczywa, które z uwagi na łatwość psucia się winno być przydzielane bezpłatnie szpitalom, sierocincom oraz związkom zawodowym, celom rozprawdzenia wśród pracujących.

## Dzieci w uśmiechu górskiego słońca

W Beskidzie Zachodnim, nieomal u stóp Gorców, rzeka Raba wyrzeźbiła 1. wymodelowała przepiękne formy. Łagodne, kopulaste szczyty, wznoszące się tu ok. 600 m nad poziom morza, pokryte pachnącymi lasami świerkowymi, spadają ku dolinie górskiej, kamienistej rzeki. — Warte jej nurt zdołał przez wieki obniżyć teren nawet do 500 m i odsonił skarby tej ziemi — solne źródła mineralne. Radiocynne solanki, o znanej z dawna wartości leczniczej, zasługują tym bardziej na uwagę, że te wody mineralne posiadają nadto pewne ilości bromu i jodu.

Występujące tu obficie owe solanki nie stanowią jedynego bogactwa tych okolic.

Bogactwem o niezoównanej wartości jest — powietrze górskie i słońce.

W takiej to okolicy, w miejscowości Rabka-Zaryte, Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego zorganizowało w tym roku kolonię dla dzieci szkół powszechnych Krakowa.

Z wili „Bezimienna” rozbrzmiewają wokoło srebrzyste głosiki robawionych i radosnych dzieci. Ich beztronską zabawą, uśmiechnięte o-

częsta, zdrowy i czerstwy wygląd świadczą o tym, że dobrze jest dzieciom na tej kolonii.

Jako matka jednego z chłopców odwiedziłam kolonię i byłam wprost wzruszona rodzinnym ciepłem i niezwykłą serdecznością, z jaką kierownictwo odnosi się do dzieci. To ciepło, jakim państwem Pąchalscy otaczają oddane pod ich opiekę dzieci czerpie swe źródło stąd, że sami są nauczycielami. Nikt bowiem nie rozumie duszy dziecka lepiej niż nauczyciel. Wie on, że dziecko to natura niezwykle wrażliwa i subtelna. Mocno i głęboko reaguje na każdą niesprawiedliwość i krzywdę. Dziecko to bystry obserwator i dobry krytyk. Niełatwo je omamić i oszukać. Jest bezpośrednie, szczerze i oddane o ile odczuje względem siebie również szczerze i serdecznie stosunek innych. Dziecko jest szczęśliwe i zadowolone, gdy żyje w atmosferze szczerzej i rozumnej przyjaźni, ono pragnie kochać i pragnie być kochane.

Taką atmosferę stworzyli państwo Pąchalscy i cały pozostały zespół.

Organizacja kolonii jest bez zarzu. Dzieci mają czyste i schludne pomieszczenia, smaczne

i zdrowe pożywienie, dobrze zorganizowaną zabawę, zajęcia praktyczne i odczynkowe. Opiekę lekarską nad dzieckiem sprawuje higienistka p. Suczyniec.

Wyżywienie dzieci jest istotnie wyjątkowo dobre i obfite. Dzięki energicznym zabiegom p. Knapkiej, która nie szczędzi starań, by kolonia była należytą zaopieczona i oddanej pracy p. Wójcickiej, pod której zarządem pozostałe kuchnia — dzieci otrzymują racjonalne i pełnowartościowe pożywienie.

Posiłki, które na kolonii w Rabce podawane są cztery razy dziennie — stanowią pewnego rodzaju atrakcję. Ażeby zdać sobie sprawę, jak dzieciom to jedzenie smakuje — trzeba to zobaczyć.

Przed wszystkim menu: zupa z jarzynami ze śmietaną, mięso z ziemniakami, a nawet naleśniki z marmeladą; na śniadanie i kolację dzieci otrzymują mleko i chleb z masłem. Do tego dochodzą owoce i słodycze, którymi doziemnie obdarza uroczą panna Nizińska.

Młodzież cieszy się tak wspaniałym apetytem, że talerze opróżniają się w ciągu paru minut, a te pewnego rodzaju wyścigi urządzą dzieci w tym celu, by jak najspieszniej udać się po „repetę”. Kuchnia dba o to, by dzieci były zawsze syte.

Dzieci wdrażane są do wykonywania pewnych czynności porządkowych, szczególnie gdy idzie

o spełnianie posług osobistych. Do takich praktycznych czynności i na później dla wielu matek bardzo korzystnych, — należy zmywanie naczyń po każdym posiłku. Dzieci robią to chętnie, sprawnie i na wesoło.

Wszystkie zabawy, jeśli tylko pogoda pozwala, odbywają się na świeżym powietrzu. — W czystym górskim powietrzu i w promieniach słońca plawią się i kąpią dzieci przez wiele godzin dziennie.

Słońce niesie im zdrowie i siły, których tak bardzo potrzeba do pracy na przyszły rok szkolny.

Organizowane obecnie przez władze szkolne kolonie letnie dla młodzieży, stanowią dla tej młodzieży prawdziwe dobrodziejstwo. — Po przeżyciach młodej wojny i opromieniach spustoszeń, jakie ta wojna dokonała w młodocianych organizmach dzieci, zregenerowanie sił naszej młodzieży jest rzeczą konieczną. — Gdy brak środków na wysianie dzieci na letnisko — kolonie letnie stają się jedynym wyjściem. Za minimalną opłatą, dzieci uzyskują to, czego w wielu domach otrzymać się są w stanie.

Należało by sobie życzyć, by wszystkie kolonie były tak organizowane i tak prowadzone jak tegoroczna kolonia letnia w miejscowości Rabka-Zaryte.

Jedna z matek St. J.

## Teniści szwedzcy w USA

NOWY JORK (PAP). Dziś przybyła samolotem do Nowego Jorku reprezentacja tenisowa Szwecji, w składzie: Torsten Johansson, Lennart Bergelin — zwycięzcy Honlandii, Irlandii, Belgii i Jugosławii w rozgrywkach o puchar Davisa. — Tenisiom szwedzkim towarzyszy: prezydent Szwedzkiego Związku Tenisowego mjr Wallenberg. Kapitanem drużyny jest Curt Gestberg, a trenerem Halle Schroeder.

Russel Kingman, skarbnik Związku Tenis. St. Zjedn., jest zdania, że pokonanie tenisistów szwedzkich będzie nietrywialnym zadaniem dla zespołu amerykańskiego. Bergelin jest co prawda w kraju wspaniałym tenisistą, nie wiadomo jednak, jak będzie sobie dawał radę na amerykańskich kortach trawiastych.

Jak wiadomo bowiem reprezentacja szwedzka rozegra w Nowym Jorku mecz tenisowy ze Stanami Zjednoczonymi, z cyklu rozgrywek o puchar Davisa.

## Jesienne igrzyska sportowe w Szczecinie

SZCZECIN. Szczecin przygotowuje się obecnie do wielkich jesiennych igrzysk sportowych, połączonych ze świętem dożynek woj. szczecińskiego i zjazdem autochtonów, zapowiadzianym na połowę września br. W tym celu zorganizowano Komitet Wykonawczy, w którym przewodniczą honorowe objął wojewoda płk. Borkowicz. Strona organizacyjna spoczywa w rękach organizatora uroczystości „Trzymamy Straż nad Odrą” — płk. Steczkowski.

## Turniej bokserski w Lublinie

LUBLIN. Związek b. Więźniów Politycznych zorganizował w Lublinie ogólnopolski turniej bokserski, w którym wzięli udział bokserzy śląscy, łódzcy, warszawscy i lubelscy.

Jednym z najwytrzymalszych bokserów był Ostaszewski, który wygrał przez k. o. w trzeciej rundzie z Kaźmierczakiem (EKS Łódź) i Marcinem („Skra” Zabrze) także przez k. o. w trzeciej rundzie.

W wadze półśredniej Goźdź („Skra” Zabrze) pokonał Gajowiaka (Lublin).

W średniej Selma („Iskra” Warszawa) wygrał na punkty z Siemionem II.

## Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w Krakowie

W dniach 7 i 8 bm. odbędą się mistrzostwa lekkoatletyczne Polski pań i panów — zawody odbędą się na Stadionie Miejskim. W tej chwili ogłoszonych jest już 141 zawodników z 29 klubów; cyfra ta powiększy się niewątpliwie, ponieważ zgłoszenia dalej napływają. Częstochowa zgłosiła M. Hoffmana i Widule, którzy pilnie przygotowują się do mistrzostw i wreszcie będziemy mogli sprawdzić ich możliwości. Premier Osóbka-Morawski ofiarował nagrodę dla drużynowego mistrza w konkurencji męskiej, zaś PUFW — pań, pozatem nagroda prezydenta Krakowa i wiele innych. Szczegółowe omówienie podamy w jednym z najbliższych numerów. Zawodnicy, którzy nie osiągnęli A klasy muszą uzyskać następujące minimum, które uprawnia do startu w mistrzostwach.

Panowie: 100 m — 11,6; 200 m — 24,2; 400 m — 55,0; 800 m — 2,09; 1,500 m — 4,28; 5.000 — 16,50; 110 m płotki — 17,8; kula — 12,50; dysk — 36; oszczep 47; młot — 36; skok wzwyż 1,05; skok w dal — 6,30; tyczka — 3,10; trójsek — 12,20; 400 m płotki, chód, bieg 10 km bez minimum.

Panie: 60 m — 8,6; 100 m — 14,2; 200 m — 30; 800 m — 2,55; skok w dal — 4,40; skok wzwyż — 1,27; kula — 8,50; dysk — 28; oszczep — 28; 80 m płotki — bez minimum.

TO.

## Rozgrywki o mistrzostwo piłkarskie ZSRR

MOSKWA. Rozegrane ostatnio mecze o mistrzostwo piłkarskie ZSRR dały następujące wyniki: moskiewska drużyna „Spartak” zwyciężyła leningradzką „Zenit” w stosunku 3:0.

Drużyna CDKA wygrała z kijowskim „Dynamo” 1:0.

Sensacją była przegrana mistrza Gruzji drużyny „Dynamo” Tyflis w meczu rozegranym z drużyną kujbiszewska „Skrzydła Sowietów” 0:1.

Po ostatnich meczach drużyna CDKA ma zapewnione pierwsze miejsce w tabeli piłkarskiej ZSRR.

## Jesienno obóz wspinaczkowy w Tatrach

Wzorem obozu letniego, uwieńczonego znacznym powodzeniem, organizuje Sekcja Turystyczna TS Wisła w Krakowie w czasie od 11 do 21 września br. 10-dniowy obóz turystyczny, połączony z kursem wspinaczki wysokogórskiej, prowadzonym przez czołowych polskich taterników. Obóz odbędzie się w dwóch grupach: na Hall Gąsienicowej (dla nowicjuszy) i nad Morskim Okłem (wyższa skala wspinaczki).

Wygodna kwatera i doskonale wyżywienie zapewnione. Łączny koszt wraz z podróżą z Krakowa wyniesie około 3.500 zł. Zgłoszenia z Krakowa jako też i z innych miejscowości polskich przyjmuje kierownictwo Sekcji w Krakowie, ul. Retoryka 1 (wtorki i piątki w godz. 18—19.30) w lokalu własnym TS Wisła.

„SAMOPOMOC DORAŻNA” Kraków, Rynek Klepański L. 13 — przyjmuje nadal wpisy na nowych członków

## Z ostatniej chwili

# Goeth obiecał stworzyć raj w Plaszwie — stworzył piekło

## Więźniowie otrzymywali około 800 kalorii dziennie

Dziś w piątym dniu rozprawy przeciwko Goethowi zeznawał świadek dr Biberstein, Zaczyna swe zeznania od daty 28 października 1942 r. Wówczas zapadło postanowienie urzędzenia na terenie dwóch cmentarzy żydowskich na Woli Duchackiej obozu dla Żydów — obozu plaszwskiego. W połowie lutego 1943 za pośrednictwem Gminy Żydowskiej wezwano świadka i dra Otto Shwarza do Goetha. Goeth przyjął wezwanych bardzo uprzejmie, częstował ich papierosami i przedstawiał swoje plany. Mówił, że zamierza stworzyć dla robotników, pracujących w zakładach przemysłowych na terenie obozu, jak najzgodniejsze warunki. Obiecywał wygodne baraki, dobre wyżywienie, urządzenie pierwszorzędnego szpitala, a nawet — wybudowanie boiska sportowego... Dla inteligencji obiecywał wybudować i urządzić „Geistliche Baracke” — gdzie znajdowałyby się świetlice.

Następnie prosił lekarzy, aby zastrzyknęli mu szczepionkę Weigla przeciwtyfusową, mówiąc, że Niemcy są mało odporni na choroby zakaźne. Pokazywał jakieś orwrodzenie na podudziu i zapytywał, jak to należy leczyć? Dr Schwarcz zalecił naświetlenie Roentgenem. Rozstano się w dobrej zgodzie, chociaż dr Biberstein, jak twierdzi, od razu podejrzewał jakiś cyniczny podstęp. Przed biurem Goetha spotkali podoficera Schribera, który również prosił o zaszczepienie mu szczepionki Weigla. Po kilku dniach lekarze otrzymali od budowniczych obozu plan szpitala. Plan ten zapowiadał budowę wprost imponującego szpitala — z wszelkimi niezbędnymi urządzeniami, centralnym ogrzewaniem itp. Gdy świadek przybył po raz drugi do obozu, Schriber pokazywał mu kartkę, na której wypisano, jakie artykuły żywnościowe będą otrzymywali więźniowie. Wymieniono tam mięso, cukier, tłuszcz, marmeladę, ser, kaszę, sól i chleb. Ilości tych artykułów były wprawdzie niewielkie, ale dawały to ogółem ok. 2500 kalorii dziennie, czyli minimum wyżywienia (ciężko pracujący człowiek powinien otrzymywać 4500—5000 kal.). Druga wizyta u Goetha odbyła się w atmosferze mniej przyjaznej. Goeth nie przyjął już lekarzy w swym gabinecie. Pokazywał baraki szpitalne. Były to zwykłe szopy z desek bez żadnych urządzeń. Gdy dr Biberstein zwrócił na to uwagę, Goeth odpowiedział mu, że wszelkie instalacje

zostaną wkrótce zaprowadzone. 13 marca 1943 nastąpiła likwidacja getta w Krakowie.

Mieszkańców getta B. dla niepracujących wymordowano, mieszkańców getta A. przewieziono do Plaszwowa. Rozgrywały się dantejskie sceny. W szpitalu przy ul. Józefińskiej 14 zamordowano dwóch lekarzy i jedną lekarzkę, dr Blumównę. Nazajutrz świadek był w szpitalu dla zakaznie chorych. Walczył się tu zwłoki ofiar. Członkowie Rady Żydowskiej wraz z innymi przedstawicielami żydowskiej inteligencji ładowali zwłoki na wozy. Mówili, że pracują już bez wytchnienia przez cały dzień. Uciekinierów do dzielnicy aryjskiej wyłapano w znacznej ilości i zlikwidowano w Plaszwowie.

Warunki życia w obozie plaszwskim były okropne. Rano więźniowie otrzymywali gorzką czarną kawę, w południe cienką zupkę z peka-kiem i wieczorem wodę z jarzynami. Prócz tego 200 gr chleba dziennie. W sumie dawało to ok. 800 kalorii, a więc co najmniej 5-krotnie mniej, niż powinien otrzymywać człowiek ciężko pracujący. A praca była rzeczywicie ponad siły. Natomiast wielka część przydzielanych obozowi produktów szła do Krakowa, gdzie produkty te sprzedawano, bądź zamieniano na różne smako-łyki. Zajmował się tymi transakcjami z polecenia Goetha kucharz obozowy. Świadek opowiada, że raz z fabryki „Kabel” usiłowało uciec 6 więźniów, przydzielonych do tej fabryki z Plaszwowa. Gdy ich schwytano i odprowadzono do obozu, konwojenci zapytali Goetha, który czekał na nich przy bramie — co mają uczynić z tymi ludźmi?

— Umlegen! — odparł krótko Goeth.

Sw. wspomina też o miłośnikach katowania przez osk. inż. Grunberga. Grunberg był przyjaciелеm świadka. Raz skatowany inż. prosił św. o truciznę. Gdy prosił Goetha, aby go zastrzelił, Goeth odpowiedział:

— Zastrzelę cię wtedy, kiedy ja będę obisał, a teraz jesteś mi jeszcze potrzebny!

Tylko „Echo Krakowa” zamieszcza ostatnie sprawozdania z procesu.



## W sporcie zwycięża młodość

Jesteśmy po mistrzostwach lekkoatletycznych Europy w Oslo. Za kilka dni wróci do kraju nasza ekipa. Nie będziemy powtarzać osiągniętych wyników, pisano już o nich obszernie we wszystkich dziennikach, stawiano horoskopy, tłumaczono porażki.

Zajęliśmy jedno z końcowych miejsc, a liczyliśmy (przynajmniej w konkurencjach żeńskich) na jedno z pierwszych. Dziś prasa pełna jest wyjaśnień i komentarzy, — a to pech Walasiewiczówny, — a to kontuzja Gieruty, a to... — usprawiedliwienia, wyjaśnienia itd. Tłumaczenia które właściwie nic nie wyjaśniają.

Co jest przyczyną słabych wyników osiągniętych przez nasze reprezentacje? Dlaczego zajęliśmy przedostatnie miejsce na mistrzostwach Europy w koszykówce, choć przed wojną byliśmy pierwsi w Europie? Dlaczego poziom naszego tenisa jest przerażająco niski?

Odpowiedź na to pytanie jest prosta, — za mało mamy jeszcze młodych zawodników, którzy by do walki na arenie sportowej prócz umiejętności wnieśli jeszcze zapał i ambicję młodości.

Jednym jest, że nie można żądać od Walasiewiczówny, by przez 20 lat była najszybszą kobietą świata, nie można żądać od piątki poznańskiej w koszykówce, by przez tyle lat utrzymywała się na poziomie najlepszym w Europie. Nie można wymagać od Hebby by zawsze był asem naszej reprezentacji w tenisie.

Jesteśmy teraz w okresie przejściowym — wie to każdy. Stara przedwojenna gwardia sportowa zaczyna pomału schodzić z areny — młodzi siłą rzeczy nie osiągnęli jeszcze odpowiedniego poziomu.

Przez rok czy dwa musimy przegrywać w konkurencji międzynarodowej, na to nie ma rady i trzeba się z tym pogodzić.

Z drugiej strony należy młodzieży — tą sportową naszą przyszłość pchać w górę. Tam, gdzie nie ma zbyt dużej różnicy w osiągniętych wynikach zawsze mimo gorszych nawet rezultatów powinno wyznaczać się młodych. Ci mają bowiem przyszłość przed sobą.

Na marginesie wyprawy do Oslo i wyjazdu

kilku młodych naszych zawodników jedno z pism sportowych, krytykując ich wyjazd, zauważyło że przeciw uczyć się można i w domu i że dopiero po osiągnięciu odpowiedniego poziomu można jechać zagranicę.

Jest to osąd błędny. Wiemy doskonale jak wybitnie podnosi się poziom przez spotkania międzynarodowe, wiemy doskonale, że sport w zamkniętych ciasnych ramach nigdy nie zdobędzie się na szczytowe osiągnięcia. Zawodnik będący najlepszy w konkurencji krajowej nie mający przeciwników, jeśli nie posiada żadnych wrodów, na których by mógł doskonalić swój talent, napewno nie zajdzie zbyt daleko.

Dlatego powinno się forsować młodych — ma się rozumieć przede wszystkim w tych wypadkach, gdy młodzi ci naprawdę rokują jakieś sportowe nadzieje.

Wyrok wieku w sporcie jest nieubiegany. Raz wreszcie trzeba zerwać z nimbem wielkich nazwisk z liczeniem na pewne punkty. Pociągnięcia poszczególnych związków sportowych w tej dziedzinie muszą być radykalne. Nie każdy bowiem z naszych sportowców, który osiągnął już odpowiednią granicę wieku, by wycofać się z czynnego, zawodniczego uprawiania sportu, ma na tyle samokrytycyzmu, by powiedzieć sobie, pas.

Wielu z nich trzeba by wytłumaczyć. Wielu trzeba wyjaśnić, że okres ich wielkości sportowej minął bezpowrotnie — że czas na pracę w innym kierunku — instruktorskim lub organizacyjnym.

Przyszłość naszego sportu należy do młodych. Im wcześniej zapewnimy im odpowiednie warunki rozwoju, im szybciej pozwolimy im zetknąć się z konkurencją zagraniczną, tym prędzej możemy liczyć na sukcesy na arenie międzynarodowej, — młodość zawsze zwycięża.

MT.

## Listy czytelników...

### Co jest ze studenckimi biletami?...

Program unasowienia sportu spotyka się u nas z coraz to większym zrozumieniem. Boiska zaludniają się rzeszami nowych i pełnych zapału sportowców — a poszczególne imprezy, zdobywają rekordowe zainteresowanie. Najwięcej zwolenników znajduje popularny u nas football. Każda ciekawsza impreza tej gałęzi sportu, ściga na boiska dziesiątki tysięcy ludzi. Ceny biletów... są jednak nie dla każdego dostępne — a zwłaszcza dla uczącej się młodzieży. Należy tu podkreślić zrozumienie i pożyteczną inicjatywę większości klubów sportowych, wprowadzających dla owej młodzieży specjalne bilety zniżkowe. Zdarza się jednak, iż często z niewiadomości jakich przyznawania biletów owych jest bardzo mała ilość, względnie... nie ma ich wcale. Podobnie zdarzyło się w ubiegły czwartek, na meczu Garbarnia-Wisła (rozegranym na boisku Garbarni) w ramach rozgrywek o mistrzostwo Krakowa. Nie wiadomo co było tego przyczyną — w każdym razie... liczni studenci, a nawet najmłodszy zwolennicy sportu zmuszeni byli kupować normalne bilety.

Nie wiem czy wynikało to na skutek małej ilości biletów zniżkowych, czy też z innych powodów. W każdym razie sprawa godna poruszenia.

Sądymy, że Zarząd KS Garbarnia, mając na uwadze propagandę sportu wśród młodzieży powinna się na przyszłość o dostateczną ilość biletów studenckich.

R.

## Miłośnicy sportów wodnych

Z uwagi na piękną pogodę zapowiadającą się na wreszcie, oraz szczególnie pomyślnie wiatry panujące w tym czasie nad jeziorem Roznowatariat Zarząd Okręgu Ligi Morskiej w Krakowie, postanowił przedłużyć kurs żeglarski w Roznowskim ośrodku do 20 września.

Informacji udziela i przyjmuje wpisy sekretariat Zarządu Okręgu Ligi Morskiej w Krakowie, ul. Basztowa 10, i p.

## Zawody bokserskie

Dziś w sobotę 31 bm. o godz. 19-tej w sali „Rotundy” II Domu Akademickiego odbędą się interesujące zawody bokserskie pomiędzy drużynami KS. Groble i KS. Baildon. Ze względu na dobry poziom boksu reprezentowany przez obie drużyny, zawody zapowiadają się bardzo interesująco.

W niedzielę dnia 1 września br. na boisku K. S. Cracovia odbędzie się mecz piłki nożnej o mistrzostwo okręgu Wisła-Cracovia

Początek o godz. 5-tej popołudniu. Poprowadzą zawody drużyn młodszych. Do „świętej wojny” mobilizują obydwie kluby sportowe wszystkich stojących do dyspozycji, najlepszych zawodników i wzywają wszystkich tak żelaznych jak i przygodnych sympatyków do stawienia się na boisko. Wisła wystąpi z Flankiem, Jurowiczem, Legutką, Graczem, Arturem i Cholewą. Cracovia: z Rybickim, Gędkim, pełną lnią pomocy, braćmi Różankowskimi i Szelliga. Mecz więc zapowiada się niezwykle sensacyjnie.

## Wolne posady

SKAZAĆ z gotowaniem, na dobrą wynagrodzeniem przyjąć. Zgłoszenia: Fryzjer, Krainów, Władysław 2.

POTRZEBNY samodzielny osiadnik krakowski dumski. Korfel, Kraków, Sturwidła 12.

## Posad poszukiwana

SAMODZIELNA gospodyni, kucharza, smacznie gotuje, poszukuje posady od września, w stółkach, restauracjach, kasykach. Zgłoszenia do Echo Krakowa, „Nr 712”.

## Przebiegi

SYMPALNĄ wiedzącą jasną, serwową, obmyła sprządać, Jagiellońska 9, m. 11.

SPRZEDAM samochód marki „Hanomag”, 1-tonowa. Cokolonia, Kraków, św. Gorzudy 21.

## Towarzystwie

MIEA blondynka, posiadająca dom jednorodzinny, samodzielnie, poza Paną na posadzie zagrodowej, lub rzemieślniczej. Widzewy mile widziani. Zgłoszenia: Echo Krakowa, „Nr 716”.

POZNAM bezdotkną wdowę (rozwidła od lat 30, bezdotkną, materialnie niezależną, w celu wyłączenia towarzyskim. Zgłoszenia: „Echo Krakowa”, „Nr 737”.

PRAGNĘRTYM poznać sympatyka państwa do wspólnego prowadzenia swojej powściągliwej handlowej. Echo Krakowa, „Nr 736”.

## Zgoby-bradzieże

ZGUBIONO dokumenty: kartę rozporządzenia, legitymację partyjną nr. 1470, zezwolenie na broń krótką nr. 4945, na nazwisko Sadowski Stanisław, Wągrowo, gmina Niedźwiedź, poczta Skomlini. Znajść uprasza się o zwrot za nagrodą 1000 zł. na adres: Echo Krakowa, Włocławka 1, Administracja.

SKRADZIONO dnia 28 bm. z auta marynarską i dokumentami, kartę rzemieślniczą, kartę czeladniczą i samodzielną w Wębrzynie na nazwisko Łopuszka Kamil. Proszę o zwrot po adresie: Kraków, św. Wawrzynca 23, m. 4.

## Rozne

OSOBĘ (nazwisko jej jest mi znane), która zamieszkała emana kłamiwy, dotyczący mojej siostry, została obecnie nie mieszkać w Krakowie, zwracam się, że o ile nie odwoła tego, oddam sprawę do sądu. Zofia Gorzejowska.

WZEMNI noworodka za swoje. Zgłoszenia: Echo Krakowa, pod „Bond”.

W niedzielę o godzinie 8.30 odbędzie się za duszę s. p.

## Tekli Dziedzic

Musa św. w kościele S. S. Wasytek, — na którą zaprasza SYN.

740

REKLAMA DZWIGNIA HANDELU

CENY OGŁOSZEN: W tekście (układ 4-szpaltowy) na 1 mm w jednej szpalce (szer szpalty 68 mm) 40 — zł Za tekstem (układ 8-szpaltowy) na 1 mm w jednej szpalce (szer szpalty 34 mm) 10 — zł.

UKŁAD TABELARYCZNY O 50% DROŻEJ — DROBNE OGŁOSZENIA: Za słowo 7 — zł Poszukiwania pracy i poszukiwania rodzica za słowo 2 — zł Pierwsze słowo 1 — słowa tłustym drukiem liczy się podwójnie Najmniejsza cena za 10 słów.